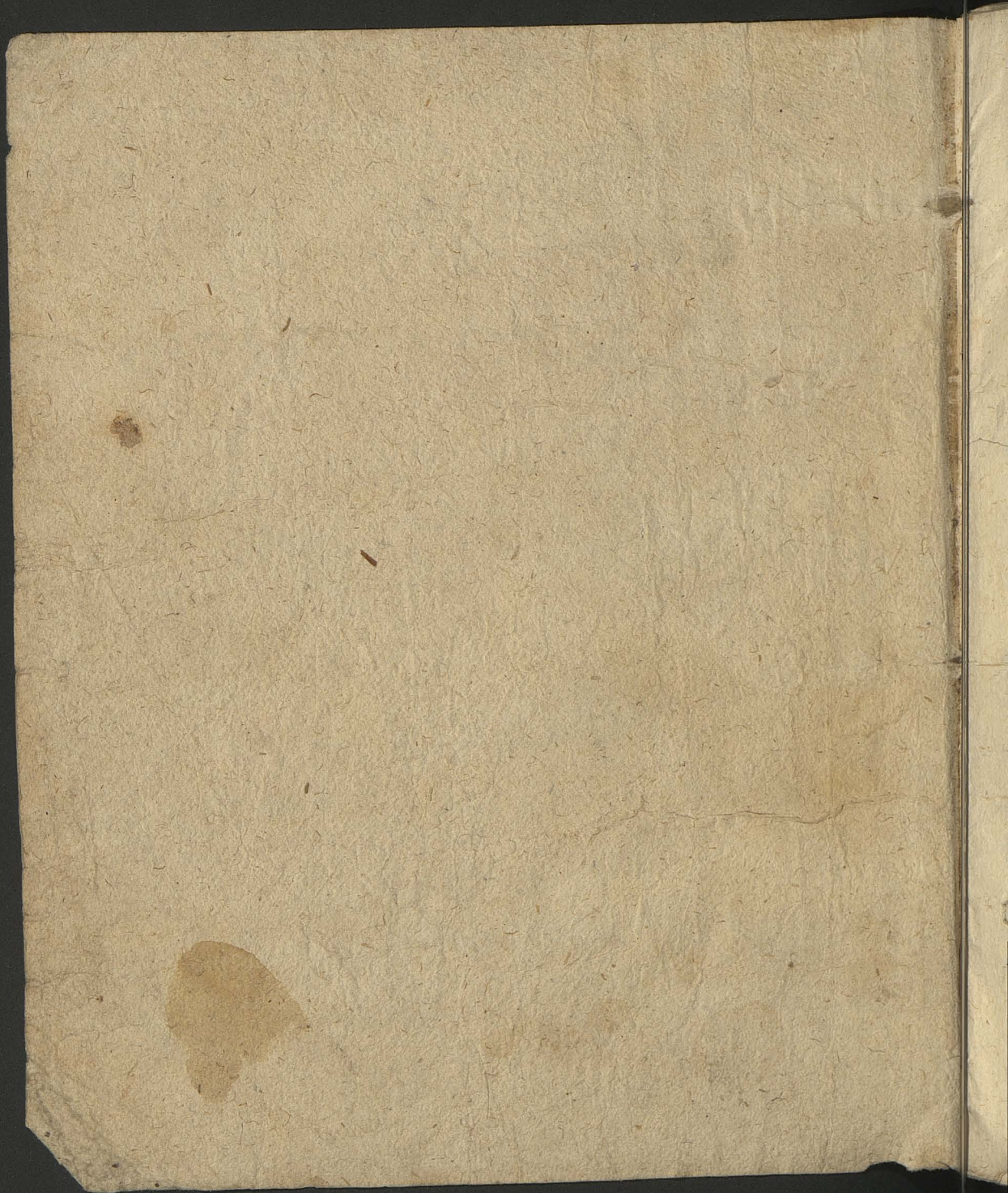


#.

o. k. zebranie Syna  
Bogosławie nęgo  
Lucego. Biskupa

Congregation

11-41








Przeświętny **DOM**, iak **MIEŚIĄC** piękny, **GOTARTOWSKICH**  
Bo opływa w Honory, doznaie łask **BOSKICH**.  
Ile **GWIAZDA** splendorow, wydaie na Niebie.  
Tyle pierwszych godności niech **BÓG** wlewa w **CIEBIE**.



JASNIE WIELMOZNY  
NA YPRZEWIELEBNIESZY  
MCI XIEZE OPACIE.

 Ycie *świętobliwego Bowińskiej Katedry Infułatá, wielkiego iátmuznika z hoynemi dobr y Máiestności swoich ná ubogie dystrybuty, záleconego przedziwną Świętobliwych Obyczaiow pobożnością, Stawnego zá Zycia, y teraz roźnemi po śmierci Cudami Biskupa LUCCIEGO, gdzieś przeźorniey, ieżeli nie w Ręku Twoich Jaśnie Wielmożny Pánie y Dobrodzieiu, złożyć miałem? Dawnom o tey*  
(1) *prze-*

przemyślał imprezie, iakoby Chołdownicze Imieniowi  
Twemu, bo zobligowane świadczonej dobroczynno-  
ścią oświadczyć chęci. Bratem na pilną uwagę, tę  
którą godnie piastujesz dostojność, aż oto, że wyso-  
kich ile w górę pierwszych chonorow wyniesiona po-  
trzebuie aplauzow y weneracyi; przyznać musiałem.  
Rzuciłem okiem na iąsną Prześwietnego GOTAR-  
TOWSKICH Domu gwiazdę, y tu nie pospolity, a  
właśnie osobliwszy nad inne luminarze zoczyłem  
Splendor, przy ktorego promieniach, chwalebny  
wdzietach swoich Prałat Bowiński, ma szczęście  
w Orjginale Zycia Świątobliwego, całemu iąśnieć  
Świātu. I dobrze; záonych bowiem Mężow, wiel-  
kie zdobią rzeczy. Nie mogła záiste na wyborniey-  
sze, nowa Seráfickiego Zakonu Planeta trąścić Aspe-  
kty, iako kiedy ią przy Herbownym Domu Twego  
lokuie Xiężycu. Nie mógł godniey pobożny LUCCI  
z swoią przed Niebem y Ziemią popisać się Świątobli-  
wością, iako kiedy iey prawdziwą kopią Twoja akce-  
ptuie powaga. Ten albowiem między innemi nayzná-  
komitszy przywilej Dobroć Boska swoim sługom ná-  
datá, że procz chwały, którą w onym gornym Mie-  
ście Jeruzalem iąśnieią, procz tych promieni, ktoremi  
Ich Kościół Boży dla zasług koronuje, więcey swiá-  
tłá od wielkich y záchwalonych Imion zábierać usi-  
łuią. A czyliż máto Splendecy w śmiertelney co,  
do pospolitego rodzących się prawa, ukryta popiołach,  
żywa

żywa iednak dla nieskażytelney niewinności w wie-  
kopomney pamięci Cnot y Zycia doskonałość Infu-  
łata Bowińskiego nábędzie, kiedy z przychylney  
ku Zákonowi Naszemu łaskowości Pańskiej, pod  
Twoim Imieniem, y Herbownym Xiężycem, ná wi-  
dok publiczny wychodzi. Ten ci to lubo mnieyszy  
ná firmamencie Niebieskim luminarz, w Polskim  
atoli Zodiaku, większym y pierwszym názwać się  
może. Często pochmurne, ná który patrzymy Xię-  
życ zacmienie cierpi, Przeświętnego GOTAR-  
TOWSKICH Domu Cyntia, żadney nie ma  
odmiány, záwsze w południu Chonorow, dostoięństw  
y prerogátyw, niewzruszona stoi. I ieżeli od Słoń-  
ca insze Planety zwykłego nábywają Swiáttá, to  
nie Xiężyc GOTARTOWSKICH, owszem z nie-  
go wiele splendoru y iásności Polskiemu przybyło  
Niebu. Wszakże kiedy przeciwna złotey wolności  
zazdrość, miłą Sármacyi swobodę ciężką roztár-  
gać umyśliła ruina, przy wschodzie Herbowney  
Twoiey Jutrzenki wydáty się táiemne zasadzki,  
y takomy ná Cudze szczęście nieprzyiaciel, śmier-  
telnych nazbieráwszy łupow, od śmierci się niewy-  
prosił. Ani to płonnie mówię; bo to kroniki Pol-  
skie zeznają: iż zá WŁADYSŁAWA IV. y ZY-  
GMUNTA Monarchow, Męstwem y odwagą ná  
woiennym GOTARTOWSCY popisowáli się plá-  
cu.

národow potencyi, w niewolniczym iármie chodzic  
przyszto byto nieznaiácey słuźby Polšce, gdyby He-  
roiczna z Domu wászego káwálierow síta, wynio-  
stych nie tomáta byta kárkow. Ledwie nie pozbyt  
od ustáwicznych przez rózne inkursye grotow,  
drogiey Sármácki Orzeł z głowy korony, tylko że  
fortuna y życiem dla dobra pospolitego miłey Oy-  
czyzny, ázárduiąc G O T A R T O W S C Y,  
ták niesłycháney bronili cháńby. Uciekát nie ieden  
Lupiezca zwydártym wolnemu Páństwu Bertem,  
ále mu Leliwitowie, iáko Swiętokradzcy rękę ucie-  
li. Stowem mowiac ták wiele dowodow Męstwa  
y odwági ná Mársowym GOTARTOWSCY zo-  
stáwili polu, że ieźeli Rzym głowa Swiátá cátego  
mogł się słuźnie zászczycac nie przełómánemi w  
utrzymániu Dobrá pospolitego káwálierámi z kto-  
rych iedni w głébokie przepásci, inni ná ostre mie-  
cze, otwartemi cisneli się piersiami, tychże sposo-  
bow dla stáwy y chonoru Korony Polškiey, dla po-  
kazánia wiernego ku Oyczyźnie Affektu, stáwni  
Rycerská sztuká Imienia Twego Leliwitowie zá-  
zywáli. I iuź by dosyć ślicznym nieśmiertelney chwá-  
ty swiátkem godnie był záiásmiáł Herbowny Domu  
Twego Xięźyc, ale go nie rownie zacniey Prze-  
świętne Tytuły ozdobiły. Dał bowiem piękne, iá-  
koby Gwiazd ná Niebie świecących, wielkich wspá-  
niáłości, dowody Práprádziad Twoy Wielmoźny  
JAN

JAN GOTARTOWSKI, Ociec JERZE-  
GO, ná Gotártowie, GOTARTOWSKIEGO,  
iasnieiący w Ziemiách Pruskich, nieustánnie, bo  
więcey iák od pięćset lat, w Domu GOTAR-  
TOWSKICH luminarz, który ile gwiazda pro-  
mieni, tyle w potomkach swoich, Koronie Polskiej  
dodaie Ozdob, to w TOMASZU GOTARTOW-  
SKIM, ten z sličną z WALDOWSKICH Domu  
Dyanną Matżonką swoją ná zaszczyt tego Prze-  
świątneho Domu, splotził MATYASZĄ y ŁU-  
KASZĄ GOTARTOWSKICH. Pierwszy to  
jest MATYASZ (:bo drugi był nie płodny :) do-  
daiąc Herbownemu Xieźycowi Splendoruw, ná  
kształt tego, dwiema rogami pádół Ziemski w no-  
cnych Umbrach Oświecaiącego, dwoiakim zwią-  
zkiem Mátżeńskim, nayprzod z KATARZYNA  
KUKOWSKĄ, z ktorey zaszczycaią się tak wiele  
Domow w JANIE GOTARTOWSKIM gdy z  
HELENĄ MAŁACHOWSKĄ Matżonką swoją,  
przy płynących z Niebá błogostáwienstwach, przy-  
dał światła, Herbowney Domu GOTARTOW-  
SKICH Leliwie, w ADAMIE y ANTONIM Sy-  
nách, y MARYANNIE Corce, á Wielmoźnego  
JOZEFA PARCZEWSKIEGO, Matżonce. A  
ná dewszytko w Wielmoźnym JĘDRZEIU GO-  
TARTOWSKIM Oycu Twoim, Jáśnie Wielmo-  
źny MCI Xieźe Opácie Cyrzycki, który w pier-  
wszych

wszých związkách małżeńskich, z CHRYSTYNĄ  
GARCZYŃSKĄ, pokazał, że na świetle Leliwie  
GOTARTOWSKICH niezbywa, splotziwszy JA-  
NA Syną, y BRYGITTE Corkę á Wielmożne-  
go JOZEFĄ GRABCZEWSKIEGO Assessora  
Ziemie Dobrzyńskiej, Matzonkę. Wdrugich,  
z ANNĄ z Czarlińskich DORENGOWSKĄ  
Nayukochąnszą Matką Twoią żyjącą, osadził na  
Herbowney Leliwie, Wielmożnych ADAMA Sa-  
dowego Malborskiego, który sobie przybrał za  
dożywotniego Przyjaciela, SIELSKĄ, PIOTRA  
Sadowego Tucholskiego, z KUMIROWSKĄ,  
Oblubienicą Swoią GOTARTOWSKICH Braci  
Twoich, IGNACEGO także wielkich talentow,  
y rzadkich Cnot Kawaliera, y ANNE Siostrę  
Twoię za WYBICKIM będącą. Zgoła, iak  
gwiazdy na Niebie, tak na Herbowney GOTAR-  
TOWSKICH Leliwie iasnieją Przeswigtne Do-  
my, WALDOSWKICH, KUKOWSKICH, MA-  
ŁACHOWSKICH, GORSKICH, PARCZEWS-  
SKICH, GARCZYŃSKICH, GRABCZEWS-  
SKICH, SIELSKICH, KUMIROWSKICH, WI-  
BICKICH, zktorych, niech mi się godzi wspomnieć,  
Wielmożnego wielkich zasług w Kościele Bożym Pra-  
łata FMCI Xiędza FRANCISZKA WIBICKIE-  
GO, Kánoniká Katedrálnego Kujawskiego, Suroga-  
ta Gdańskiego, ten bowiem przy dostoięństwach  
swoich

swoich, iak Futrzenka ná Niebie, ták on ná Le-  
liwie GOTARTOWSKICH wielkiego dodaje  
Splendoru. Głoszą tákże, nie tylko w Ziemiach  
Pruskich, lecz po Całej Koronie Polskiej, Herbo-  
wné Prześwíetnego Domu DORENGOWSKICH,  
Traby, że zástugami swemi, Boską, i Orłá Pol-  
skiego, utrzymują po wszystkim Swiecie, záuwsze  
stynącą Stáwe, w Agleysen DORENGOWSKIM,  
ktory się szczyći nád innych, PIOTREM Synem  
swoim Sędzią Ziemskim Miráchowskim, tyle rázy  
Postem ná Sejm walny, y Deputatem Trybunátu  
Koronnego, bo ten z GOBERKOWNA Mat-  
żonką swoją, spłodziwszy, FRYDERYKA, MI-  
CHAŁA, ALEXANDRA, Synow, w nich poka-  
kazał, że Familia DORENGOWSKICH, nie-  
okryślone piorem, daie Orłowi Polskiemu, zástug  
swoich dowody przez zkolligowane Domy CZAR-  
LINSKICH, PAWŁOSKICH, PRZEWOSKICH  
BOBICZOW, HEBRONOW, LERHEINFEL-  
TOW, ŁEBINSKICH, SZYKOW, BAKOW-  
SKICH, LESKICH, SIKORSKICH, GRAB-  
CZINSKICH, OWICKICH, ŁASZEWSKICH,  
DUNIMIRSKICH, LNISKICH, KLINSKICH,  
WYSIECKICH, IEZIERSKICH, KAWCZYN-  
SKICH, OZAROWSKICH, i ták wielu innych &c.  
Lecz czegoż ia w śmiertelnych piopiółách Antena-  
tow Twoich grzebię? czego z grobowych kámieni  
kolossy

kolossy iákieś i Pirámidy pochwał dla Ciebie stawiam, ná co przygászone nie pamięcią Przodków Twoich zápalam ogień? gdy Ich Cnot i heroicznych Akcyi promieniami iásnieiesz? Choćbym o zácnosci Imienia niewiedziat, o Dostoienstwach i prerogatywach z kolligowanego Domu nie styszat, weytrawszy ná Ciebie, łatwo poznaię, do czego Cię wspanialosc umystu, Powaga Osoby, wysokie sposobią przymioty. To prawda żeś Annielską skromnoscia od mlodości zaraz, głęboką pokorą, niewypowiedzianą z każdym przy unizoności serca obchodząc się łaskawoscia ná wielkie u wszytkich zarabiat Imię. Myśląc iednak, dalszemu szczęściu zamknąc drogę, zá klauzurę wcisnąłes się Zákonną, wszelakie Swiatá opuszczaiąc Spezy. Aleć zá uciekaiącemi przed chonorami w pogon Fortuna isć zwykła; znalazła i Ciebie Jaśnie Wielmożny Opácie, iáko świętny Dyament w Zákonnych Cieniach ukryty, tym bardziey, żeś przedziwną Zycia doskonałoscia, nalezytą ustaw obserwą, i rozlicznemi iásniał Cnotami. Nie mogłes się więc z wrodzonym tak Rodowitego kleynotu, iáko i zácnych przymiotow utaić Splendorem, bo iáko owego Wielkiego GRZEGORZA iasna á z Niebios spádaiąca kolumna, z głębokich Pustyni i lochow Kándydątem podátá do pierwszey w Kościele Bożym dostoiności, tak głęboka pokorá Twoia, dziwna iakas

unizoność

nizoność którą najmnieyszemu oświadczałeś, miła konwersacya, którą ze wszystkimi rowno obchodziłeś się, torowałać drogę do wysokich w Cysterceńskim Zakonie Prerogatyw. Atoli niechcąc bez znacznych zaślug (: lubo samo godne urodzenie dostateczną promocyą :) iakiegożkolwiek otrzymać chonoru, niechcąc bez pracy, y zapocenia czołá złotego gárńących się godności wpierwszym kwiecie, zniwa, począłeś obfitą subtelnego dowcipu rosą skrapiać ścieszki postępkow swoich, áżebyś nie tylko Imieniem ále rzeczą samą FLORYANEM będąc, w rozliczne zakwitnąwszy umiejętności, godnie przyszły piástował chonor. Iákoż coś tylko dowcipnemi utarczkami po szkolnym ugániac się zaczął polu, nátychmiaś subtelnym wyszyscy dziwowali się fortelom. I owszem przed záczęciem ieszcze pospolitey z uczonemi gonitwy, Tryumfy Ci ominowała rozumu biegłość, rzucali páłmy niby poddáiąc się dość przeżorni w tey sztuce Adwersarze, ták dálece: żeś zwycieszczą zostawał nád umiejętnemi dowcipami. I lubo złotemi Dáryusza káydánami skrepował ALEXANDER Wielki, nie zwiázat umysłu; lubo w wielkim Tryumfie pertowemi zwiázaną táńcuchami Zenobią, prowadził Aurelian, przeciesz wolne

miła pomysłenie; lubo niewolniczymi pętami Ju-  
gurthę opątrzył Maryusz Burzyciel Numidy,  
przeciesz rozumu nieodiał. Tyś subtelnym nieraz  
tak dobrze dosadził argumentem, albo rostopną  
dotart odpowiedzią, żeś mieyscá do dalszey ucie-  
czki niepozwalat, głęboką racyą subiektá zniewoli-  
wszy. Niebyło zaiste żadney perty tak skrycie w Skár-  
bie umiejętności zachowaney, ktorąbys swego nie  
ozdobit czotá; Czyliś bowiem z Hypostátycznej  
dysputował; Unij, nieprzeptácony miałes wálor y  
szacunek; Czyliś nierozdzielną dystyngwował Troy-  
cę, nie policzone bez bráku odbierates áplauzy;  
Czyliś Niebieskie okryślat Duchy, Anielską po so-  
bie pokázywates umiejętność; Czyliś skutek táki  
wykátadat, Dobroczynność łagodna zúst Twoich  
wychodziłá. Czyliś o Prawie y sprawiedliwość  
mowit, w niczym od prawdy nie zbrádzites, ká-  
zde słowo złotem odważyć przynależáto, ká-  
żdy Argument wszystkich konwinkował umysły, kre-  
powat sercá. Niebyło nic tak wielce wspánaté-  
go, co byś bárdziej swoim niewywyższył konce-  
ptem, nie było tak podtey Máteryi, żeby w u-  
stách Twoich stusznego nie nálażtá szacunku; nie  
było nic tak pospolitego, czegobys dáwno subtel-  
nym nie przeniknat dowcipem. Obiásniates tru-

dnosci

dności, dochodziłeś myśli, y czego inni rozwią-  
zać nie mogli, toś ukławił, y gdzie wielu o wy-  
graną było konkurrentow, innych pominawszy, na  
ciebie dobrowolnie przyszła. Cudem się zwać  
mogła umiejętność Twoja, z tą najosobliwszym,  
że coraz większey chęci, do głębszey dodawała  
Spekulácii. W innych sercu ledwie się zajmie i-  
skierką nabycia umiejętności y nauki, aż zaraz  
stygna w Nawykpieniu Madrości; w Tobie raz  
zapalona miłość przeciw Świętey Scyencyi, wła-  
śnie gdyby w Wezuwiuszu, większe wzniecała ogień.  
Dlaczego, kiedyś tak usilnie dni, y nocy trá-  
wić, skrytości, y tájemnic náuk szukał, znalazłeś ie,  
znalazszy; tych, wzorem Miadoptynnego Doktorá  
BERNARDA, wielkiego Pátryarc'hy Przeświętego  
Zákonu swego, na dobre zażywałeś, gdyś nie-  
tylko na Szkolnych Kátedrách, lecz y na Apo-  
stolskich Ambonách, przedziwną, y pełną stody-  
czy y wdzięczności wymową, do podziwienia, y  
poruszenia choć najzakámialszych serc, wszystkim  
Skarbu náuk Świętych udzielałeś, od złego od-  
wodziłeś, w Cnotách utwierdzałeś, y dla lepsze-  
go wáloru słow Ewángelicznych, przykładem ro-  
zlicznych Cnot w Tobie iásniejących, y Zákon-  
nego życia, wszystkich, do záchowania Przykazań

Boskich, y prawdziwie Kátolickiego życia przymu-  
szales, oraz przytym to, co prace koronować  
zwykło, pozyskales. Znalazles (: mowię :) Skarb  
drogi rożnych umiejętności, aleś dla tych został  
Sekretarzem Kommissarza y Wizytatorów Gene-  
ralnego Prowincyi Polskiej y W. X. L. ażebyś  
przy wysokich Talentach, zbawienne dając rady,  
Stawę y Chonor Przeświętnego Zakonu piastow-  
wał. Wymowić trudno, coż dopiero ná tak  
szczupłej okryślic karcie, czy podobna, iák wier-  
nie, powierzoney sobie zádosyc czyniles Funkcyi.  
Co tylko Swięta do sercá podátá inspiracya zu-  
pełnie wykonałes, czego włożony po Tobie wy-  
ciągał Urząd, zachowales, co słuszne nakázo-  
wały Prává czyniles. Co mowię o owym stara-  
niu, ktoregós wtenczas záżywał ná utwierdze-  
nie, i pomnożenie Ozdoby i Chwały Prześwie-  
tnemu Zakonowi; Iákes mocno zábiegał przeci-  
wnym Dobru pospolitemu Adwersarzom; iákes  
pilną ustaw Reguły swoiey zálecał Obserwancya;  
iákes się powolnym stawał ná wszelakie próżby,  
zárliwym o krzywdę, surowym ná występki, iá-  
kes z Funkcyi swoiey sekretu gdzie trzeba było  
dotrzymał; iák zniewypowiedziáną pretkością mą-  
drze Interessa uspokoił. Záiste ledwo nie wszy-

scy na rękach Cię nosili, dla wielkiej przeciw  
każdemu łaskawości. Miąły Cię w wielkim po-  
szanowaniu i rewerencyi dystyngwowane Osoby,  
każdy się starał doświadczoney odwdzięczyć łas-  
sce, wszyscy wiaknazyacnieyszych widzieć Cię  
i adorować pragnęli Tytułach i Chonorach. Iá-  
koż w krotce stało się zádosyc i záslugom Two-  
im ktore rekompense i przychylnym zyczliwym  
chęciom, ktore skutek upragnionych zárazy o-  
debrały, kiedys to Notaryuszem Apostolskim,  
to jest bliskim Naywyższego Kościoła Bożego,  
Rządcy, naywiększych Sekretow dla Dobra Du-  
chownego Konserwátorem, i głośną, gdy tego  
potrzebá, było dla iednych wywyższenia, drugich  
unizenia, według sprawiedliwosci, przy Her-  
bownych Przeswiętnego Domu DORENGOW-  
SKICH Nayukochańszey Mátki Twoiey, Trą-  
bách, wdzięcznie brzmiącą Melodyą: to zá  
Boskim rozporządzeniem, zá iednostaynym gło-  
sow i Affektow pozwoleniem, CYRZYCKIM zo-  
stał Opátem. I słusznie: Bo czyliż niegodna  
Insuly ta Głowá w ktorey doskonala wrze-  
czach biegłość, rzadká tych przymiotow win-  
nych Umiejętnosci, záłożywszy sobie rezyden-  
cyą, nowe pomnożenia Chwały Boskiej, utrzy-

mánia

mánia Zákonney kárności, á większe co raz  
obmyśla sposoby. Czy niegodna Pástoratu, álbo  
i Pierścienia tá Ręká, która zwysoká ściśle z  
jednoczóną będąc Mądrością, godne uwagi po-  
tomnym wiekom do zbudowánia zapisuie folia-  
ty? Chonor ten który piastujesz, nie tak Cie-  
bie zdobi, iáko bárdziej Twojá go wywyższa powagá.  
Alboż máto przyczyníteś sobie sławy, kiedy  
będąc zesłá ym do WISTYCKIEGO w Prowincyi  
Litewskiej Klá sztoru Kommissarzem y Wizy-  
tátorem, z niewymowną Urząd ten odpráwi-  
teś pilnością? Budowáto się Zgromádenie z sli-  
czney przykádnych Obyczaiow Twoich ukłádno-  
ści, słuchali łaskawie y sprawiedliwie, oraz  
we wszytkim postępującego sobie Práráta, ro-  
zumiejąc; że im Nieba ták przeżornego zesta-  
ty WIZYTATORA. Nie trzebá mi jednak ió Cu-  
dzych Prowincyach, licznych dla Ciebie szukać  
pochwał, Sam Cyrzycki ktoregoś Opatem Kla-  
sztor, nieskończone gotuie Ci elogia. Tá k álbo-  
wiem łágodne Przetóżeństwa Twego wszytkim  
podobáją się Rzády, że nikomu nie są zuprzy-  
krzeniem, káżdemu mile y przyiemne. Nie wy-  
liczam tu podiétych około Dobra pospolitego Zá-  
biegow y prac Twoich; Nie wspomina m o bo-

gáctwach

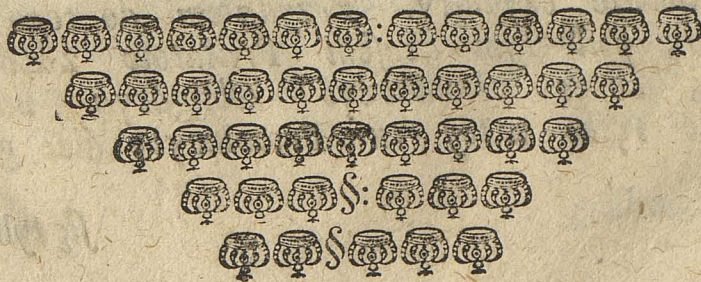
gactwach y Ozdobách, ktore Kościołowi przy-  
spofabiasz; Nie przywodzę tu y faworow do-  
broczynnych, ktore wszystkim do Ciebie ucieka-  
jącym się choyną szafujesz ręką; Ia między  
innemi, Swiadkiem ná ząwfszę będę Páńskiey  
szczodroty Twoiey, kiedys wielom, ták y te-  
ráźnieyszey nieodmowił Supplice; ażeby Zycie  
Biskupa LUCIEGO pod Twoim Imieniem  
z drukárskiey ná publiczny widok prasy wy-  
szło. Ztey przyczyny wydałem ná końcu, Bul-  
kę szczęśliwie Kościołem Chrystusowym rząda-  
cego BENEDYKTA XIV. chcąc pokazać  
że iáko on wielkimi Zákon nasz, á osobliwie  
Assyiską Bazylkę obwarował Przywilegiami,  
czyniąc ją PATRYARCHALNĄ z wszystkich in-  
nych Kościołow pod Imieniem y Regulą Pátryar-  
chy mego FRANCISZKA zostaiących, iá-  
ko (: mowię :) Najswiętszy Chrystusow Námieśnik  
teraznieyszy, niepoliczone świadczy łaski, y  
Dobrodziejstwa; ták y TY osobliwszym sposo-  
bem nam iestés przychylny, ná nas łaskawy,  
nam dobrze czyniący. Przydałem do tego ży-  
jących, pod tym czasem Prałatow z Zákonu  
meo, chcąc oświadczyć Obligacyą naszą,  
że nie tylko wtey tu Prowincyi; ále gdzie

się tylko

się tylko Franciszkáni znaydowác mogą, po-  
winni będą dozgonną usługą Páńskiemu kor-  
respondowác respektowi. Byle Cię w iak naydluż-  
szym zdrowiu konserwowáły Niebá, o co wszy-  
scy Dawcę Zywoťá proszą, przy naypomysl-  
niejszych Sukcessach, y dostoięństwach, ktorých  
z Sercá Zyczy.

JASNIE W. PANA y DOBRODZIEIA

Nayniższy Sługa  
y Niegodny Bogomodlcá.  
A. O.



\* \* \* \* \* Arodził się B. ANTONI LUCCI, w Agnonie  
 \* \* \* \* \* Mieście, Powiatu Sánijskiego Dyecezyi Try-  
 \* \* \* \* \* **N** \* \* \* \* \* weńskiey w Krolestwie Neapolitańskim, dnia  
 \* \* \* \* \* 2. Sierpnia, 1682. przyjął Seráficozny hábit  
 \* \* \* \* \* Świętego Oycá FRANCISZKA Bráci. Mniey-  
 fzych Konwentuáłow, koło Roku 1697. wraz z Sługą  
 Bożym Oycem Mágistrem Fránciszkiem Antonim Fá-  
 fani z Lucery, Powiatu Apuleyskiego, który umarł w  
 sławie Świętobliwosci, i Cudow, o którym ukłádaią Pro-  
 cés z powągą zwyczajną w przerzeczoným Mieście Lu-  
 cera) i z nim uczynił professyą. Współ się ná rożnych  
 mieyscách uczyli, násládując się nie ták w Náukách ludz-  
 kich, iáko w Náukách Świętych, postępując z cnoty  
 w cnote, áz do śmierci obádwa umiraiąc w pocáłowaniu  
 Páná w koncepcie Świętych, iáko się to pokázuie w Pro-  
 cessach iuż záczytych o iednym, á o drugim maiących  
 się záczynac. Tym czásem niech się kontentuie pobo-  
 żny Czytelnik tym krotkim zebraniem życia i śmierci,  
 i rzeczy cudownych, które się przydáły po śmierci JMCi  
 Xiędzá LUCCI, odkłádaiąc ná dalszy czás opisanie całego  
 życia, po ułożonym Processie.

Był tedy B. ANTONI LUCCI dowcipu przedzi-  
 wnego, i ták się áplikowát do náuk Świętey Theologii,  
 że zostát wielkim Theologiem swoich czásow. Ták dla  
 náuki, iák dla dobrego życia, náprzod był obrány Bá-  
 kálárzem Konwentu, u Świętego Wáwrzyńca większego  
 w Neápolim, á potym zá promocyą sławnego Oycá Mág-  
 gistra Symeoná Ex-Prowincyálá Neápolitańskiego i Ex-  
 Prokuratorá Generálnego tegoż Zákonu, zostát Regen-  
 tem i Rektorem Náuk w tymże Konwencie. Bárdzo ko-  
 cháiący młodź áplikuiącą się do náuk, którą zágrzywát  
 przykłádem, i náuką i wzáiem go kochátá nie tylko

A młodź,

młodzi, ale wszyscy Zakonnicy obszerney Prowincyi Neapolitańskiej: tak dalece że Oycowie Świętego Wawrzyńca, dla ozdoby owego Krolewskiego Konwentu, obrali go za Oycá swego znacznego Kláźtoru. Z młodych lát, nábył w Zakonie sławy, że był głębokim Theologiem, i cnotliwym Zakonnikiem, dla tego Przełożeni, poważali go sobie, i promowali ná Urzędy znaczne, choć się o to nie starał. Jego Prowincya Świętego Anioła, áżeby dała większy dokument, że go poważá, obráta go sobie za Prowincyáta: W tym charakterze gdy przybył do Rzymu ná Kápitulę Generálską, legomość Xiądz Kárdynał Vállemani, Protektor Zakonu, i znacznego Kollegium Świętego Bonawentury, ktoremu opowiedział, godny pamięci Minister ná tenczas Generálski, Ociec Magister Dominik Jędrzey Borghesi, o rzádkich przymiotách tego subjectum, náznaczył go za Regenta, i Rektora wspomnionego Kollegium. Ná tym wielkim Teatrum Rzymskim, zaraz popisał się z swoim osobliwszym dowcipem, i z swoją głęboką nauką, z tąd wkrótce miał wielki postęp iego Zakon, i on, wielkie podziwienie u ludzi prawdziwie uczonych: szácowali go bowiem sobie różni Purpuráci, á Oyciec Święty BENEDYKT XIII. uczynił go Theologiem w Kongregácii Koncylium Láteráneńskiego. Było wielu zdanie, że ten wielki Papież myślał, wynieść go ná wyższy stopień: z tym wszystkim z osobliwey Boskiej dyspozycyi (co się zá czásem w samey rzeczy pokázalo) posłał do niego, z powinšzowaniem uszczęšliwienia i poświęcenia Dyecezyi Bowiniskiej, ktorey konsekrował go Biskupem dnia 7. Lutego, 1729. w Przešwietney Bazylice Świętego PIOTRA, życząc mu przed Świętymi czterma Doktorámi, którzy są w Kościele, áby się stał jednym z nich w Swiątobliwości i Náuce.

Jego-

Jegomość Xiądz LUCCI już się był wstawił po wielu mieyscach, przez iasne światło swoiey nauki, którego piśmow chwyciły się powszechnie wszystkie Prowincye, nawet od Włoskich Kraiow dalekie, iako płodu owego wielkiego rozumu, nápákowánego stáją i dobrze ugruntowaną nauką; lecz co się tycze piekności Duszy, i iego cnot heroiczych, ieszcze się powierzchownie nie wydawała żadná rzecz nádzwyczajna, chyba w oczách niektórych dobrze przezornych Zakonnikow, między ktoremi pobożny Oyciec Magister Segade *Monte Sancto*, znaczney Prowincyi Márchii z okázyi, gdy kázal w Rzymie, częste z nim miewáiąc rozmowy, poznáwszy w nim gruntowną doskonáłość, w którą obfitowál, zwykł máwiać do iego Uczniow: *W naszym Nauczycielu, co się zda bydz przymiotem náturálnym, iesť to prawdziwa cnota.* Tegoż zdánia był także Oyciec Magister Sandreáni teyże Prowincvi, który zaisťe w słáwie Świętego człowieka przeniosł się do Páná, dnia 27. Pazdziernika 1752. Za człowieka poświęconego ná Święte nauki uznáwáli go wszyscy, lecz za człowieka doskonałego, iákim był, nie wszyscy tego dociec mogli. Póki żył w Zakonie, chciał Pán BOG, áby iásniała iáko lámpá w iego Kościele, Náuka LUCIEGO: iákże zaś zostál Pásterzem trzebá było áby wyfokóść Mądrosći ustąpiła mocy miłości. Dla ozdoby Zakonu trzebá było światła umiéjtności: ogień Miłości przynáleżał owemu Kościołowi. Wiéć gdy w Zakonie pokázal się nayuczeńszym, nie pokázal się Świętym: Zostáwszy Biskupem pokázal się Świętym, i nie zdál się bydz uczonym, lecz Świętym, był on iednák záwsié uczonym, i w Zakonie, i ná Biskupstwie.

Orze iesť to, co w nim upatrzone, póki żył w Za-

4  
konie. Nigdy nie widzieli, albo słyszeli, iego postepku,  
lub słowá, ktoreby niebyło przyzwoite iego stánowi.  
Nieuspokoionym sercem nienáwidził obmowisk bliźnie-  
go. Był zázwise nieprzyiacielem próżnych rekreácii, i  
rozrywek, lubił iednak, żeby młodź uczciwie się rozry-  
wáá. Widzieć było ná iego czole, i ná iego licách,  
skromność, wstydlivość łagodność, i powage: oraz ka-  
zał się kocháć, i czcić. Serdecznie kochał cáty swoy  
Zákon, i z osobliwszey miłości, gorliwie utrzymował  
honor Zákonny odwagą niewypowiedziáną. Niemógł  
tego znosić, áby promowowano ná Urzędy nie záslužo-  
nych: Niemógł tego cierpieć, áby záslużonych przez  
noge (iák mowią) przerzucáno. Gdy widziáł młode-  
go sposobnego, bez próžby, i zálecenia, wszelkiego do-  
kłádáł stáránia, áby mu wczesnie dopomógł. Wszy-  
tkiey záżył mocy, áby utrzymał przez *Breve* czyli List  
Pápiieski, ná Prowincyálstwie swoiey Prowincyi Święte-  
go Annióła, Oycá Magistra Fásani wzwyż wspomniono-  
go, i gdy mu gániono tákie obránie, ták odpowiadáł:  
*Lecz uczyniłem Człowieka Świętego: á potym przydawáł: tácy  
są prawdziwi Przełożeni, tákich przez gwałt trzeba pomykać ná  
godności, sama ich obecność, potrafi naprawiać i utrzymować cwi-  
czenie, i záchowanie práwa Zákonnego.* Záchował káždego  
czásu práwa, i ustánowienia Zákonne, náwet Biskupem  
będąc, áż do śmierci. I Postu czterdziestodniowego i Wi-  
gilii Kościelnych, i Zákonnych, nigdy nie zgwałcił.  
Przy tylu zábáwách nigdy nie opuścił Choru będąc Zá-  
konnikiem, á zostáwszy Biskupem w Święta z Kánoni-  
kami odpráwiáł Obrządek Bołki, i czásem miewał Ká-  
zánia w Kościele Káthedrálnym, á ná Święta Zákonne,  
w Kościele Bráci Mnieyszych Konwentuáłow, w Bowinie.  
Codzién miał Mszę Świętą czásem i chorym będąc.

5

Co się tycze Postuszeństwa, zawsze się poddawał pod wolą Przełożonych. To dziwna, że ten zwyczaj utrzymował nawet będąc Biskupem, poddając się Oycu Gwardyánowi Bráci Mniejszych Konwentuálów, chcąc w każdym postępku mieć zasługę Postuszeństwa. Roku 1750. zachorowávwszy, niechciał zażywać lekarstw, ani Lekárzow, lecz gdy mu Oyciec Gwardyán rozkazał pod postuszeństwem, kazał przywołać Lekarza, i zażywał lekarstw. W ostatniey swoiey chorobie, nie cheiał zezwolić ná lekarstwa, lecz usłyszawszy rozkaz Oycia Gwardyána, zezwolił, z tą iedną pokorną prózba: *Stacie się postusznym, lecz was prosze przez miłosc Boską, abyście mi dając lekarstwa, wszelką chcieli zachować skromność.*

Zakonnikiem, i Biskupem będąc, zachował Seráficzne ubóstwo sposobem naywyższym, i heroicznym. Od pierwszey swoiey młodości używał szát lubo przystoynnych, ale podłych, i niemiál żadnego stárania o swoim ciele. O tey heroiczney Enocie, ná innym miejscu tego mátego zebránia, mowić będziemy.

Co się tycze Pokory, wspomniemy iego przysłowie dość uwági godne. Zwykł mawiać do swoich większych Konfidentow te słowa: *Nieskończone dzięki BOGU oddacie, że mi dał tę skłonność do nauk; ináczey, cozbym ja mógł czynić? i cozbym robił? Iak wiele niecnót iwzbym był popełnił? bądźcie pewni, że ja mam brzydłą naturę, i gdybym iey tak nie kruszył Xiegámi, nie mogłbym iey uskromić. To mi służy zá miást dyscyplin, zámiást postow, i cilycyum.* Dlátęgo zwykł powtárzać do nászey młodzi: *Synáczkowie moi uczcie się: kto się prawdziwie uczy, iest dobrym Człowiekiem, i czar nie ma miejsca, ani sposobu, aby go mógł kusić.* Zostávwszy Biskupem, częstokroć w Kościele uczył Dzieci náuki Chrześciáńskiej, stroił Oltárze, nawet i Kościół zámiátál. Czy-

Czystość ludzi sprawiedliwych, według zezwolenia wszystkich, nie jest cnota, ktorey się doświadczaią, lecz że o niey dobrze rozumieją. Wszystkie inne cnoty, są tey świadectwem, i dosyć, że w tey mierze, nikt nie zárzucić nie może. Nienaruszone życie tego człowieka, jest publiczną sławą. Nieprzyjaciel wizyt, i obcowania, osobliwie z inną płcią: Kochał się w ołobności, i w Kláštorze, wyciągając tego po nim ustáwiczne iego ápplikácye potrzebne, i dobrowolne. Jeżeli z słow dochodzimy zmyślow ducha może się twierdzić bez wątpienia o zupełney nieskázytelnosci iego serca, z zupełney nieskázytelnosci słow iego, ktore záwsze tchneły powáge, wstydlivość i skromność. Nawet w przy-mowkách przyiemnych w ktore dobrze obftowál, oczy-wiście dáła się poznać iego szczerość. Dotąd niezna-lezliśmy żadnego, ktoryby twierdził, że oczyma swemi widziál, iż ciáło swoie dreczył i uciemierzał: to tylko wiemy, że Naywyższy Pásterz BENEDYKT XIII. gdy go poświęcił ná Biskupstwo, kielka rázy publicznie twierdził, że uczynił Biskupem wielkiego Theologa, i wielkiego Świętego: i między wielu znakámi iego święto-bliwości, powiadał, że wie zápewne, że póspolicie nosił ná sobie Cylicytm. Z kąd, i iák się o tym Pápież dowiedziál, tego nie zgádniemy; áni też sobie wyper-swadować możemy, żeby bez wielu powážnego świadectwa, tak publicznie, i mocno, Naywyższy Biskup mógł to twierdzić. O iego powścią-liwośći w iedzeniu, mamy znaczne podobieństwa, ktoremy podczas swemi oczyma miárkowáli. Ják zostál Biskupem, rzecz wiadoma, że sobie postanowił, wcale wiecey nie iádać żadnego mięsá, áni żadnych Ryb. Chyba że go kto zá-prosił ná obiad, dla zárownosci, nieco pożywał. Z tym  
wszy-

7  
wszytkim w podobnych okazyach, wszelkiedy zażywał  
sztuki, aby oszukał oczy siedzących około, i gdy rozu-  
miáno że iadł wszystko, częstokroć máło co z tego ko-  
sztował. Ná każdą smaczną potrawę wdzięcznie co  
wymyślił, że szkodzi zdrowiu iego. *Ta (mowił) jest  
zbyt gorąca: tá zbytnie mnoży wilgoć: tá czyni leniwym, tá  
mnoży w człowieku krew stoną.* Jego pospolite iadło zá-  
wisło ná iákiedy menestrze to jest leguminách, ná mle-  
czywách, i trochy owocow. Nie brzydził się z natury  
winem, poki był Zakonnikiem pił letkie wino: zostá-  
wszy Biskupem, postanowił sobie więcej go nie pić, i  
w tym wytrwał aż do śmierci, piąc tylko same wode,  
á czasem ladaíaką, i robaczywą. W posty tak Kosciel-  
ne, iáko też i Zakonne ná wieczor zażywał kilka owo-  
cow suchych, i málenki káwołeczek chleba; á czasem  
i ná obiad tym się obchodził, i tak czynił chociaż w  
chorobie. Pierwszy dzień iego ostatniey choroby, była  
Wigilia do Świętego **BONAWENTURY** Kárdynała: z  
rana ziadł kilka owocow, i nápił się trochy Ciokolaty,  
toż samo ná wieczor, lecz dáleko mniey.

Miłość ku **BOGU**, grunt Swiętobliwosci był iednym  
upátem potajemnym, ktorym dusza iego gorzała, lubo  
on wszelkim sposobem oto się starał, aby go pokrywał  
niby zimnym popiołem. Wiele iednak nieuchronnych  
przypadkow to wyiawiły. Nie zwykł był iáwnie się  
modlić, miał iednak we zwyczaju, pewnych godzin zá-  
mykać się w swoim gábinecie, prosząc swoich domo-  
wych, aby mu nie przeszkadzáli. Upátrznono go, lubo  
Swiętym oszukaniem, że w nocy wstáwał z łuszká  
ná modlitwe, i wiele nocy, osobliwie Piątek poprzedza-  
jących nie sypiał ná łuszkú. Swięta Biblia, ta zawsze  
była, iego wezgłówkem. Częstokroć podczas tegiey  
zimy,

zimny, po skończoney Mszy Świętey, w pokoju uczyni-  
 wfzy BOGU dziękczynienie wszedłszy ná salą, wołał  
 ná swoich domowych, áby pootwieráli okná tak ná sali,  
 iáko teź i w iego gábiniecie, á ci, gdy odpowiadali, że  
 drewnieli z zimna, on mówił, *niemasz zimna, niemasz zi-  
 mna?* otwórzcie: á gdy pootwieráli okná, páłając nie-  
 zwyczajną gorącością, chłodził się, tak właśnie, iák po-  
 droźni, po wielkiej podróży podczas zbyt wielkich u-  
 páłow Słońca, zwykli czynić, chłodziąc się w cieniu  
 przy sprzyjającym iákim wietrzyku. Ten co mu w ie-  
 go Káplicy służywał do Mszy, świadczył, że oczyma  
 swemi widział go tyle rázy nád ziemie całym ciałem  
 podniesionego, wyżej nád piędź.

Do miłości Boskiej przyłączył doskonale miłość  
 bliźniego. Ják gorąco Jegomość Xiędz LUCCI kochał  
 Páná BOGA, tegośmy widzieć niemogli, lecz gruntownie  
 możemy miarkować: Iednak widzieliśmy, i z naszym i  
 powszechnym podziwieniem, gdzie zásięgnąć mogła ie-  
 go miłość ku bliźniemu. W tey mierze stał się przy-  
 kładem godnym wiadomości, i wizerunkiem całego Ko-  
 ścioła, wšytkich Národow, po wšytk'e wieki. Zá rzecz  
 nieochybną trzymamy, że gdyby nayznácznieysi nieprzy-  
 iaciele Świętego Rzymskiego Kościoła, to szczęście mie-  
 li, bydź z nim w towarzystwie, powtorzyliby to, co nie-  
 gdyś mówili, o wielkim Biskupie Genewńskim Świę-  
 tym FRANCISZKU Sálezyufzu: Gdyby wšyscy Páster-  
 rze Rzymskiego Kościoła byli tacy, niebyłoby więcej  
 sprzeczki między námi. Jest dla nas umartwieniem,  
 szczupłość tego opisanía życia Jegomości Xiędza LUCCI,  
 gdyż tey máteryi álboby nie trzebá námieniac w iego  
 Osobie, álbo tak iá prowadząc iák się náleży, trzebáby  
 iá wyrázić w wielkiej Xiędze. Będziemy mówić o  
 niekto-

9

niektórych rzeczach, podobno mniejszych. Pamiętał, że większe błogosławieństwo ściąga ná siebie ten co dać, niż ten co bierze, więc co mógł mieć, było dla wszystkich powszechnie. Tá jednak szczodroblivość zawsze więcej rozrutna była dla ubogich Chrystusowych. Pokazuje się dowodnie, że każdego czasu starał się, aby im dopomógł. Jego Westyárium, gdy był Regentem Kollegium Świętego Bonáwentury w Rzymie, po większej części wychodziło ná ubogich. Dawał także często własne sukienki, sam bez nich zostając. Było tego często, lubo to rzadko postrzeżono. Będąc Regentem u Świętego WAWRZYNCA w Neápolu, podczas zimy, gdy wiał wiatr przenikający wnętrzości, nie mając co dać ubogiemu ná poł nágiemu, dał mu własne ubranie, i sam drżał od zimna będąc w samym tájemnym pokryciu. Zostawszy Biskupem, przynajmniej co się tycze skutkow, takowa cnota, ledwie wierzyć można, iak się w nim rozmnożyła. Dochody swego Biskupstwa, wynoszące ná trzy tysiące dukátow, iako Skárb ubogich, wszytek dzielił między familią Chrystusową. Święte Kánony pozwaláły mu przywłaszczenie sobie, trzeciej części prowentow, lecz tey części nigdy ná nic nie zażył. Gdyby było można, rozdałby był i swoje ciało, nietylko wszytkie dochody, i wszytkie swoje ruchomości. Przypadki, ktore tu wspomniemy, dostátecznie utwierdzá nasze wyrażenie. Ná swoje własne száty, może się mówić, że nie stracił prawie, ani iednego szelága, przez lát dwádzieścia trzy, i puł, przez ktore rządził owym Kościołem. Jeden tylko kafton miał zawsze, ieden tylko habit, i dwie albo trzy páry trzewikow kazał sobie zrobić przez wszytek ow czas. Kielka rázy zrobiono mu kofzule, lecz w krotce ledwie miał dwie, albo iedne.

B

Jego

Jego pończochy ledwie warty były dwadzieścia bałokow, co według naszej monety, czyni złotych dwa. Zążywał tábaczki, jego tábákierka drewniana warta była kilka szelągów. Tábączki ieżeli mu kiedy kupiono, to na ośm bałokow funt. Jego stoł we wszytkim był podobny do Zákonnego: ieżeli mu się zaś trafił iaki gość znaczny osobliwie ktory z Przełożonych Zákonných stoł był obfitszy. Nie miał nigdy więcey nád iednego słu-ge, ktory mu służył za kámerdynera, i był do wszytkiego. Ták był niepomiarkowany, lecz skąpy dla siebie, áby był mógł zawsze bydź łácnieyszým do łózenia dochodow Kościelnych, częścią na ozdobe Kościoła, częścią ná poratowanie ubogich. Zgoła ledwie co stánął w Bowinie, poruszony czci godnym rozkazem Naywyższego Biskupa, i obrzydliwością upadającego Kościoła swego Kátedralnego, ktory dla ruiny stął się niegodnym, bydź Domem Boskim, myślił zaraz, áby go porátował, i iak nayprzystoyniey przyozdobił. Więc łóżył ná to koło ośmiu tysięcy dukátow, i przyprowadził do bardzo wspaniałey pory: To zrobiwszy wszytek się udał do uszczęśliwienia i podeprzenia owego ludu. Ze wszytkimi, á osobliwie z ubogimi, stął się iednym sercem, i iedną duszą. Raz ná ząwsze roskazał, áby nikomu ktoreykolwiek godziny nie broniono przystępu do niego. Więc ubodzy przychodzili, i odchodzili od niego, mając Pałac Biskupi, zá swoy dom własny. Nie można wyrazić, z iaką serdecznością, i łagodnością wszytkich przyjmował. Ząwsze go znaydowali w iednym humorze, i skłonności służyć káżdemu. To rzecz naywiększa była, widzieć Człowieka, ták wyśokich táłentow ktorego sobie poważały i czcily naypierwsze i naywyższe Ołoby, stác się dziecięciem z dziećmi. Te kupą biegły

biegły do swego dobrego Oycy, i on iako kura, ktora przyjmuie pod skrzydła, swoje kurczęta, brał ich po iednemu za rękę, pieścił się z nimi, ná tego mile poglądał, drugiemu nos ucirał: to ich przymykał do ognia, brawszy ich rączki między swoje, rozgrzewał, i pośiłał. Potym karmił ich mlekiem Boskiego słowa, według ich sposobności, uczył ich artykułow potrzebnieyszych nászej Wiary: ztąd pochodziło, że maleńkie dzieci owey Dyecezyi, tak dobrze wyćwiczone były w rzeczách Boskich, (iż iako nam powiadano) zdąły się bydź Theologami. Wprzod niżeli ie puścił od siebie, každemu dał co, według sposobności, álbo z pieniędzy, álbo z owocow, álbo iaki inny podárunek. Ná to widowisko Oycowskiej miętkości pátrzać było trzeba, každego dnia, á prawie každey godziny. Ubodzy wszelkiego wieku napełniali iego Páłac, ten był Dwor iego, ci byli iego ozdoba, ci iego prawdziwą liczną Familią.

Nietylko ich uprzeymie kochał, ále też do tego przyszedł, że ich szánował, bo w ich osobach uznawał osobe samegoż Chrystusa Páná. Tráfiło się raz, że przyszła do niego godna osoba z wizytą, ná ten czas, gdy on własnemi rękoma rozdawał ubogim iakmużne, i tych nie odstępując, uczynił znak owemu Ministrowi, áby się zadržymał. Odbywszy się z niemi, poszedł do owego Urzędnika, áby go przywitał, áże ten wewnątrznie dziwował się, náprzykrzaniu ubogich, bo niektorzy z nich do tey przyszli zuchwałości, że nie tylko słowy, gestami, ále też samą rzeczą pokazywali nieukontentowanie swoje, że im máło dáwał, więc rzucáli pieniądze ná ziemię, á dotego że uważał wielką cierpliwość Oycowską i Pásterską, gdy ie zbierał z ziemi i znowu ie oddawał wesółą twarzą, tymże, ktorzy iakmużną gárdzili,

dzili, mówiąc do nich te słodczy pełne słowa: *Synu, Córko, wesele, i miej cierpliwość, jużem ci przyłożył więcej: Jest wás wiele, drugą rązą dam ci więcej: więc obrociwszy się do owego Pána tak rzekł do niego: Mości Pánie, nie dziwuy się WacPan, że ci Ubodzy tak sobie śmiejele postępuią ze mną, bo się o swoje domawiaią.*

Będąc Nász Práát w Neápolim, iednym z Kommissarzow Apostolskich, dla formowania Processu Apostolskiego, około Czci godnego Sługi Boskiego Oycá Bonáwentury z Potencyi, trafiło się, że raz siedząc przy Obiedzie, z IMCią Xiędzem Giannini Biskupem Letterńskim, wespół Kommissarzem Apostolskim, i z innemi, ledwie co pierwsze potrawy dáno, ná stoł, przystąpiwszy do niego sługa, rzekł mu. *Ze do furty Konwenckiey przyszła iedna Uboga staruszka z Bowinu, chcąc się z nim widzieć.* Jáki prętko o tym usłyszał, zaráz zdiął z siebie serwete, i prosił o wybáczenie, że musi poysć do furty, áby zrozumiał, czego potrzebuie iego owieczka, i byłby poszedł, gdybyśmy go byli práwie gwałtem nie zadržymáli, prosząc go, áby kończył obiad, á potym szedł gdzie mu się będzie podobáło. Co się tylko stoł skończył, uczyniwszy komplement, nie tak pobiegł, iák práwie poleciał do owey staruszki, z ktorey wyrozumiawszy potrzebę, pocieszył ją, obiecuiąc iey suknią, á powrocivszy do kumory, rozkazał, ábyśmy iey obmyslili mieysce, ktorey tak ná obiad iák ná wieczor iádło pofyćáliśmy, tym czásem kupiwszy dla niey suknią, po kilku dniách wrocila się do Bowinu, wziąwszy także ná droge. Nietylko codziennie rozdawał iáłmużny tym, co do niego przychodzili, ále też miał spisáne wszystkie familie swoiey Dyecezyi. Gdzie záchodziła potrzebá, tám też i opátrznosc następowała, á ta była większa, álbo

bo mnieysza, według czasu, mieysca, i stanu osoby. Starał się dla chorych o wikt, i o lekarstwa. Starym, ażeby się nie trudzili, (osobliwie podczas zimy) do iego Pałacu, posyłał do ich domow potrzebne pożywienie. Roku 1743. ściłk był wielki prawie wszędzie, nie tylko po Miastách, ale też po całej iego Dyecezyi, i mieyscach poblizszych: rozdawał, poki miał: dał wszystko zboże do siewu Ubogim Wieśniakom: dla Ubogich w Mieście naznaczył po pięć baiokow ná każdego, owym w Dyecezyi po iednym Karlinie. Rozdawszy wszystko, co tylko miał, szukał sposobu pożyczyc gdzie pieniędzy, iakoż pożyczyl kielku tysięcy Dukátow, z ktorych, (iako świadczyła pewna godna wiary Osoba) owego roku, rozdał ná cztery tyfiące.

A lubo się wcale zubozył, i zápożyczył, nie przez to iednak poprzestał dobrze czynic ubogim. Kiedy nie stało pieniędzy i nie mógł ich nigdzie pożyczyc, dawał zá miał iakmużny łuszkó, zástony ode drzwi, własne suknie, zgoła co tylko mógł miec. Jedná ubogá pewnego czasu poszła do niego, prosząc aby chciał wspomoc iey corke, tym bardziey, że dla niey nie miała łuszká: JMC Xiądz Biskup ná ten czas nie miał więcey, tylko dwádzieścia karlinow, i te iey dał zaraz; rzecze ubogá, że máło, i że potrzebowała Materaca. *Dobrze, rzekł Biskup, dobrze, idź z błogostawieństwem Boskim, z temi dwudziestą Karlinami, a dziś przyidziesz pod okno, to ci dam materac.* Wprzod niżeli się tá wrocila po obietnice, wyprawił ná spacer swoich Wnukow, posłał do Oycow Kápucynow swego sługe, a do nášzego Konwentu Brátá Laika, który u niego był zá Socyusza, Gdy ci powychodzili z Pałacu, sam się tylko zostál Biskup, i widząc z okna owe Niewiaste, dał iey znak, aby czekała. Wcho-  
dzi

dzi do iedney izdebki swoich domownikow, i niemogąc dla słabych sił obiać materaca, zrzucił go z łuska na ziemie, i tak go włokł aż do okna. Tym czasem nąchodzi Brát Laik, i pátrzy ná to dziwowisko. Biskup, gdy go postrzegł, krzyknął ná niego że nie posłuszny, i kazał mu się wrocić do Konwentu; usłuchał Brát, á Biskup ciągnie do okná máterác, i wyrzucił go niewieście, która pod oknem czekała. Powrociwszy Laik, idzie do swoiey izdebki, i widzi, że máteracá niemasz ná iego łozku: bieży, wrzeszcząc, do Biskupa, i nárzeka, zá co dáł ow iego máterác, w ktorým sobie schował dwánásce Dukátow. Wprzod Biskup skárcił go o własność, potym go pocieszył, i wyperśwadował áby milczał, obiecuiąc mu zaraz kazać zrobić inszy máterác, i iego piniądze wrocić, przydaiąc: Opátrznosc BOSKA tak chciała, áby była porátowána owá Niewiásta. I tak owa Niewiásta odeszła z wielu stron pocieszona, i porátowána, á Dom Biskupi z wielu stron był ogołocony.

Inney Niewieście podobnym sposobem dáł dwádziescia Kárlinow, ktorých kazał pożyczyc, zástáwiwszy páre Prześciradeł, á że ta prosiła go także o kołdre, dáł iey Rubderszán przeszywány, który mu niektorzy Zákonnicy Świętego WAWRZYNCA w Neápolim podczas zimy, z miłości Bráterskiey dárowali. Inney, która także nápierála się u niego kołdry, gdy niemiał, coby iey mógł dać, dáł zápone ode drzwi, która się zostála w iego Pátácu, i sam ią zdeymował, wszedszy ná stótek lubo ze stráchem upadnienia.

Co się tycze dárowania własnych szat, iuż się powiedziało, że pospolicie chodził bez ubrani, chyba że który z domowych postrzegszy, sprawił mu inne. Przed ostatnią swoią chorobą, dáł ie ubogiemu, i został bez nich.

nich. Koszule tymże sposobem rozdawał, i pospolicie przez kielka niedziel, albo miesięcy nie przewłuczyl się ani oto nic nie mowil, wiedząc, że ich nie było. Ráz ná Wyspie Ischij, gdyśmy tám byli, dla układania Processow Apostolskich wspomnionego Sługi Boskiego Oycá Bonáwentury z Potencyi, do tego przyszedł, że nie miał się w co przewlec podczas upałow, ktore tam są zbytnie, więc musieliśmy mu spráwić cztery koszule, lecz iák ie dlugo miał, BOG to wie. Powiadano nám w Bowinie, gdyśmy tám byli w Październiku 1752. że pewny Oyciec Jacek Dominikán, iednego dnia, przechodząc się z Biskupem Naszym LUCCI, po sali iego Páłacu, przyszedł ubogi bárdzo mizerny, ktory go po iakmuźnie prosił o koszule. Zaraz za pozwoleniem gościa, poszedł do swego gábinetu, zamknął drzwi, i okno, ktore było ná salę, lecz nie ták dobrze, áby z sali ow Dominikan niemógł zmiarkować, coby tám robił, szczodroblivy Práta; Rozebrął się (á Oyciec wspomniony przez szpáry wszystko uwážał) zdiął z siebie Koszule, inney niewdziawszy ubrał się: z támtąd wyszedszy, wesoło poszedł do ubogiego, ktorego wziąwszy ná strone, dał mu własnę koszule. To się opísuie, co się widziało, tyśiac innych tákich iakmuźn, ktore czynił, że niewidziáno, dla tego się tu nie kładą. Pewni iednak iesteśmy, że ie czynił.

Chciát BOG nádgrozić te cnote śludze swemu, iednym znákiem, ktory według zdania wszystkich był wielkim cudem. Około ná pi é lát przed śmierciá, w dzień Bożego Cińta, spoczywał sobie Biskup, spali w swoich appartáméntách iego Wnukowie. á sługa poszedł do swego domu, zamknął drzwi Páłacu. Po pułnocy stáwał przy łóżku Biskupa ieden ubogi i práwie nági budzi go, i prosi po iakmuźnie aby pokrył iego  
ciało

ciało nągie. Porywa się z łuzka dobry Práťát, i mo-  
 wi do nieznaíomego mendyka, áby wszedł do poblíž-  
 szego gábinecíku, gdzie zwykł byť zamykáć się dla czy-  
 tania, i żeby się tám zátzymał, pokiby czego nie zná-  
 lazł, dla pokrycia íego: szuka i nic nie zayduie, w ku-  
 chni zayduie Kuchte, i tego wysyła do słuĝi, áby íak  
 nayprędzey przychodził, dla bárdzo pilnego interessu.  
 Ten gdy przyszedł, mowi do niego, że w owym gábi-  
 necíku, íest tám íeden ubogi pielgrzym práwie nági,  
 Więc żeby się postárał dla niego o koszule, o páre tá-  
 íemnego pokrycia, i o sukmana płocienną. Otwira słu-  
 ĝa do skrzyni, i szczęściem zayduie wšytko, o co mu  
 Pán mowił. Oto rzekł, Monsyniorze, Koszula, táíemne  
 zákrycie, i sukmana: co gdy wziął Biskup, rzekł do słu-  
 ĝi, żeby tám nie chodził do owego Gábinecíku, sam  
 tylko tam wszedł, áby dáł mniemánemu ubogiemu o-  
 písaną bielízne, lecz tám nikogo nie znalazł. Powráca  
 úsmiechaíac się, i mowi do słuĝi: *Źuż precz poszedł ubo-  
 gi, weś to nazad, i schoway, bo on się wroci.* Co slyszac  
 słuĝa, poczał z wielkim zádumieniem i podziwieniem  
 z gestámi ták sam do siebie mowić: *Źákto bydź moze?  
 Wszedł Pielgrzym, á Pałac byt zámkníety! Mowi Biskup,  
 że byt w gábinecíku, i nie znalazł go, i powiada, że íuż od-  
 szedł! lecz którędy on przeszedł?* - - - Już z niemego  
 íezyka słuĝi swego, pomiárkował Biskup, że on zrozu-  
 miál (iákoż zrozumiál, i to nám pod przysięgą powie-  
 dział) íż to nie byt ubogi, lecz iákaś osobá z Nieba, w  
 postaci ubokiego Pielgrzyma, bo wszedł, i wyszedł zám-  
 kníetemi drzwiami, więc zbliżywszy się, rzekł mu: *Ey  
 Mikołaiu (ímie słuĝi) cyt otym, žádnemu žyíacemu o tym  
 nie wšpominay.* I żeby go záftrażył, i umocnił w sekre-  
 cie, groził mu kłatwą. Z tym wšytkim, co się stáło,  
 íeszcze

ieszcze za życia JMCi Xiędza Biskupa rozgłosiło się w Neápolim, w Rzymie, i po całej Włóskiej ziemi, i wszędzie publicznie o tym mówili, lubo sława, iako zawsze bydz̄ zwykło sferząc się, przyrosła, bo przydawano wiele innych okoliczności nieprawdziwych, o których nigdy nie wspomniął pomieniony sługa Biskupi. Prátat przykázawszy milczenie Kamerdynerowi, zamknął się w Orátorium, które było na przeciw Kościoła, w którym był wystáwiony Najswiętszy SAKRAMENT, i tam się modlił przez kilka godzin.

Mowiło się o szcudroblowości, i o niewypowiedzianym ukontentowaniu Iego, gdy mógł uczynić iáłmużne ubogim, lecz nie mniej była podziwienia godna, iegoż męka, którą cierpiał, gdy proszony, nie miał co dáć proszącym potrzebnym. Byliśmy na Wyspie Ilkij, dla opisanej przyczyny, zawsze z nim w kompanij, gdyśmy chodzili do Konwentu na sessye, często nám zastępowáli ubodzy, prosząc o iáłmużne, i gdy on nie miał im co dáć, nas prosił, ábyśmy dali: chętnie dáwáło się, co się mogło. Jednego dnia nie mając przy sobie áni szelága, będąc proszony Biskup od ubogiego o iáłmużne, do nás się obrocił, ábyśmy mu iá dali, á my odpowiadając, żeśmy nie mieli co dáć, drugi, i trzeci raz powtórzyl, áby ubogiego nie pufzczać bez iáłmużny. Na to trzecie náleganie, gdyśmy powiadali pod przysięgą biiąc się w pierś, że prawdziwie żaden z nas nie miał przy sobie najmniejszego pieniązka, oto JMC Xiędz Biskup w tym momencie, stracił swoy náaturalny kolor rumiany, pobládł, zmienił się, i wżYTEK cgień iego ducha, wszedł mu w oczy, które się stály czerwone, i krwiste, i z tych wypadły mu dwie łzy krwawe. Przelekliśmy się, i prawie się zapomniáwzzy dla tak náłej odmiány

pomieszánia IMCi Xiędza Biskupá, nábráwšy nie co terca; rzeklišmy, *Mości Xięże Biskupie, pod słowem Kapłańskim przyobiecuiemy, że odtąd nigdy więcej nigdzie nie wyndziemy, ábyšmy z sobą nie mieli mieć co dla Ubogich.* To usłyszávšy Biskup, iáko w jednym punkcie czasu postrádał koloru, słyszác, żešmy nie mieli co dáć ubogiemu, ták w drugim momencie przyszedł do swoiey náaturalney pory, będąc upewniony, iż ná potym, mielišmy závšze z sobą co nošić, dla czynienia iátmužny.

To jest większého podziwienia i uwagi godne, co nástępuje. JMC Xiędz Biskup był w Bowinie, w dzień Wigilii Národzenia Božego: Był on w swoim pokoju, á w drugim u ognia grzáli się Doktor Fizyczny, Pán Tomášz Rossomondi (człowiek wieku podešłego náuki, i pobožności. Który nám pod przyšięgá zeznáł, i obiecał zeznáć w káždym Sądzie) i Xiędz Medorus Gamerale z Agnony, Márzsałek Biskupi, przychodzi do Biskupá iedná Ubogá Niewiáštá, i proši go ná miłóšć Boská, o trochy Przenice, áby podczas Swiát nástępujących miáštá co iešć z swoiá Familiá: zaráz odpowiedział Ubogiey, że káże dáć: idzie do Xiędza Medora, i mowi mu, *áby dáł pułkorca Przenice, owey Niewiešcie.* Dał, i Ubogá odešła kontenta. W krotce przychodzi inšza, prošząc Biskupá o tosz samo, ktorey obiecuie, rozkázuiąc pomienionemu swemu Márzsałkowi, żeby i tey tyle dáł co i támtey. Stało się że dáł, lubo nie z dobrej woli, ile że juž nie było Zboža, tylko co mogło wystárczyć dla Fámilij, á reszta poszła ná Ubogich; Ledwie się wrocil Xiędz Medory, oto znowu inšza máiáca wiele dzieci proši IMCi Xiędza Biskupa, áby iá zarátowáł: bieży Biskup do izdebki Xiędza Medorego, á zmiarkowávšy, że mu się náprzykrzy, wšzytek się zárumieniwszy, iáko

ko gdyby miał prosić o jałmużnę swego Oficjálisty, á nie rozkazáć iáko Pán, z pokorą i ze wstydem zbliżył się do niego, i nic nie mówiąc usły, mówił gestámi, áby chciał poysć dáć Zboża, tey trzeciey Ubogiey Niewieście. Xiądz Medory zrozumiałwszy, czego chciał Pán jego, áby dáć Zboża trzeciey Ubogiey, nie mogąc się poskromić w gniewie, z fukiem wielkim te rzekł słowa: *Cofzto iest Mości Xięże Biskupie, znowu o Zboże przychodzisz? Zboże wyszło, więc dey mi pokoy.* Pobożny Biskup zmieształ się wшыtek, i kręcąc się w owym utrąpieniu, zdał się bydź bliskim śmierci: i iáko iáki żebrak, odegnány, płącząc: wrócił się do swego pokoju. Tám przyszedzszy, gdy mu Miłósć nie dawała spoczynku, znowu sił nábráwwszy, z większą dáleko pokorą wrocil się do drzwi swego Márszałka, i poglądaiąc ná niego miłosiernie oczyma záplákánemi, tkajac tak rzekł do niego: *lecz ta Uboga Niewiásta z taką wielką Famiłią co ma robić?* bárdziey rozgniewány i upárty Xiądz Medory iák wprzod, rzekł do Biskupá, *áby mu się więcej nie przykrzył, bo Zboża dáć nie może.* W tym punkcie nasz Práłat, iákoby pioronem poráżony stánął wryty, zdaiąc się bydź trupem, zádnego nie miał oddechu, gorzkie tylko łzy z oczu wylewaiąc. Medyk ktory wшыtko uważał, zmiekczył się, i będąc pełen gorliwości dla Biskupá, surowo powstał ná Xiędza Medorego. Ten częścią widząc się bydź zkonfundowanym, częścią zdięty litością, dla utrąpienia swego Páná, pocieszył Go mówiąc: *Niech tak będzie, iák káziesz Mości Xięże Biskupie, byleby tego ostátni raz było, bo się więcej nie spodzimay.* Mniewy dbał Biskup ná to, że mu ná porzym odgrażał, myślał o ninieyszey pocieszce. Rzecz wpráwdzie trudna, do wierzenia. Ledwie usłyżtał, że

Xiądz Medory náklonił się iść do Spichrza, dla wydania Zbożá Ubogiej, zupełnie przywrocił się duch, kolor, i wrodzoná wdzięczność Iego twarzy, owszem zapomniáwszy o wszystkim co się z nim działo, niespodzianą nápełniony radością, wszytek będąc wesół, rzekł: *Niech cie BOG błogostawi, idź prętko, i był wielce kontent.*

W różnych innych tráfunkách, pokázal się prawdziwie dobrym Pasterzem, ochoczym dać i życie á trzode swoje: Uczył przykładem, i słowy: dopomágał radą, i jałmużnami: i bronił łowiczek swoich we wszystkich przypadkách, nic niedbájąc ná iákąkolwiek przemożność, státecznością, i nieporuszeniem prawdziwie Apostolskim; Kontentuy się pobożny i mądry Czytelniku máłemi rzeczami, ktoesmy tu położyli o życiu IMCi Xiędza LUCCI, ktore álbośmy sami oczyma własnemi widzieli, álbo nám o nich pod przyśięgą powiadano. Swego czasu dáleko więkfsze i podziwienia godnieysze będą opisane. Lecz wroćmy się do IMCi Xiędza LUCCI, ktory chce nás odeyść.

Roku Siedmdziesiątego wieku Iego, á dwudziestego czwartego swego Biskupstwa: Poprzedził Go BOG wiadomością pewności czasu iego śmierci. To się wyjawilo ná trzy Miesiące przed śmiercią, takim sposobem. Zaczął Jáśnie Wielmożny IMC Xiądz Biskup Wizyte w dni uroczyste Zielonych Swiątek, á dla ustáwicznego kázywánia i Bierzmowánia, opánował Go katar. Gdy Go náwiedzał Oyciec Eugeniusz Maria Salvatorelli, Gwárdyán nášzego Konwentu, rzekł do niego Biskup: *Ten katar nie nie jest, przez dyete, i mode będe zdrow; potym poiáde wizytowac Dyecyzją, i chce wizyte odbydz, iák prędzey będe mogł, poniewaz chce odprawić podróż do Święte-*

go **JAKUBA**, i spodziewam się, że przy **BOSKIEY** pomocy, odprawię ją we trzech Miesiącach. Śmiał się Oyciec Gwárdyán ná taką mowę, á Biskup powtórzył: *Obaczysz, kto się puszcza do Świętego **JAKUBA**, jeżeli piechty, trzeba rok ná to, jeżeli konno, to sześć Miesiący, ale ja tam będę zá trzy Miesiące.* Powracając z wizyty z Illicetu do Bowiná, rzekł do swego Weturyna: *Cecylianie, chcę iachác do Świętego **JAKUBA**, był to dzień dziewięty Lipca.* Dnia dziesiątego tegoż Miesiąca, gdy już stánał w Bowinie, nawiedził Go pomieniony Oyciec Eugeniusz, z którym przechodząc się po małym Ogrodku Biskupiego Páłacu, rzekł do niego Biskup: *Ab! już umierám, krotkie są dni moje, nie opuszczay mnie, proszę cie, podź mnie rátować,* potym powrociwszy do pokoiów, powtórzył mowę: *muszę umrzeć! w krotce pójdę do Świętego **JAKUBA**.* Wszytko się zpráwdziło, bo się w krotce rozchorował, i dnia dwudziestego piątego, tegoż Miesiącá w dzień Uroczysty Świętego **JAKUBA**, oddał ducha **BOGU**, iáko powiemy.

Dnia trzynástego Lipca, R. 1752. w Wigiliá Seráficoznego Doktora Kościoła Bożego, Świętego **BONAWENTURY**, lubo záfábiał i upadł ná siłách, iednakże ściśle pościł, nie iedząc ná obiád, tylko kilka fig, i trochy z innych owoców i Ciokoláty się nápił: po obiedzie przyszedł do nášzego Kościoła ná pierwszy Nieszpor, á nazáitruz támsze miał Mszá Świętá, i był ná Mszy śpiewaney to iest ná Sumie, i został się w Konwencie ná obiád, á że był Piątek, nie iadł co innego, tylko ttochy z ziół Menestry. Powrociwszy do Páłacu powiedział wyrázniey swemu Wnukowi Kánonikowi, Xiędzu Mikołájowi **LUCCI**, że już trzebá umiráć i spo- czął nieco ná Iego łuszkú. Gdy mu dano znác żeczás

kollá-

kollacyi, ktora zawisła na kielku owocach, wstał, i poszedł do stołu, lecz że Go frebra iporwała, i gorączka przytąpiła, przestał iść, i wrocil się na łuzko. Z początku frebra pokazała się letka, i rozumiano że była katarowa. W Niedziele dnia szesnastego, gure wzięta, lecz za upuszczeniem krwi, nie co zwolniła, i w tym stanie trwał aż do dnia dziewiętnastego tegoż Miesiąca. Ledwie co posłyszano w Mieście, i po Dyecezyi, że ich powszechny Oyciec ciężko chorował, poruszył się Lud, i po wszystkich Kościołach, tak Zakonnych iako też Swieckich, wystawiono Nayświętzy SAKRAMENT, i znaczniejsze Relikwie, i cudowne Obrazy Świętych Pańskich. Czynili suplikacye, zaczęli Nowenny, i publiczne pokutne odprawiali processye. Pánienki włośy rozpuściwłszy pobożnie krzyczały, a ubodzy bliąc się w pierś, i wszyscy káždego wieku, i káždey płci, rzewnie płacząc, napełniali Kościoły modlitwami, i śluby czynili, aby mogli u Pána BOGA uprosić zdrowie swemu Pasterzowi, i Oycu.

Dnia dwudziestego Miesiąca, chorobá gure wzięta, i uczyniła chorego niby bliskim śmierci: opánowała mu używanie zmysłow, i odjęta po większey części ruszanie. Naybárdziej słuszną boiaźnią dzieci byli, że mu nie mogli dodać ostátnich SAKRAMENTOW. Zdało im się iakby ledáco prawil, lecz powážniejszy, i świętze nád ktorykolwiek zdrowy dykurs były tego mowy: Było to ráczey záchwycenie ducha, ktory bliżey porozumiwał się z Niebem. Wiele rzeczy, mrząc, przywodził; to z Pisma Swiętego, to z pozdrowienia Anielskiego, to o ratowaniu Ubogich. *Ci Ubodzy - - - - niech się nie boią Ubodzy. Lęda za nich prosit Pána BOGA. Czáslem z Sentencyi Świętych Oycow. Prorokował także w*  
tych

tych Świętych szaleństwach o swoim Następcy temi w poł ucinanemi słowy. *Fiscalis Nuncyatury - - - Pa- oelli*. Ktore Proroctwo ná ten czas niezrozumiane, zpráwdziło się po trzech Miesiącách, będąc z inszych wybrány ná Biskupstwo Bowińskie IMC Xiądz Tomázz Pácelli, Promotor Fiskálny Nuncyatury w Neápolim.

Ubodzy iednák nie kontentulác się tylo publiczne- mi oświadczeniami ich wdzięczności, ktore czynili po ulicách, i po Kościołách, chcieli mu oddać ostátne świádectwo swoiey synowskiey przychylności, oraz otrzymać od niego ostátne Oycowkie błogostawieństwo. Tłumem szli do Pátácu, i wszelkim sposobem chcieli wnieść do pokoju umieraiącego ich Oyca. Przez nieiáki czas IMG Xiądz Biskup był práwie bez zmysłow, i rzádko odpowiadáł ná pytánie. Jednák rzecz cudowna była, ile rázy kto wspomniáł Ubogich, záraz dusza wróciła się do spráwowania zmysłow, otwieráł oczy, wyciągáł rękę, álbo żeby im błogostáwił, álbo żeby im ieszcze dáł jáłmużne. Przy łuszkú jego, była łáwka do kle- czenia, ledwie co usłyszát że przyszli Ubodzy, obróciáł oczy ku łáwce, i wyciągáł rękę, jákoby chcąc co wziąć z tamtąd: lecz gdy postrzegł, że nic nie było, coby mógł dáć, litościwie poglądał ná sobie służących, i mo- wił do nich: *Przez miłość BOSKÁ, półożcie co, ábym dáł Ubogim, ktorzy mnie náwiedzaią*. Półożyli nieco z pińię- dzy, á te rozdáváł umiraiący Prátát tym, co Go ná- wiedzali, z wielkim podziwieniem obecnych, poniewáfz áni się ruszáł, áni oczu otwiráł, tylko ná ten czas gdy mu powiedziáno, że przyszedł ktory z Ubogich, otwie- ráł oczy, wyciągáł rękę, dáwał jáłmużne, i błogostá- wił.

Dnia dwudziestego pierwszego, zdát się czas po  
temu

temu, aby mu dać ostatecznie SAKRAMENTA, co się stało. Rzecz była podziwienia godna, gdy mu dawano Najświętszy SAKRAMENT, po uczynionej wprzód po trzy razy Spowiedzi, mówiąc Archidyakon słowa: *Panie nie jestem godzien zostawać bez zmysłów, i bez ruzszania: ledwie skończył mówić, lubo mu żadnego znaku ani pomocy nie dano, otworzył oczy, sam się podniósł z łuzka, usiadł, i złożywszy ręce, twarzą coś więcej, niż łuzka, przyjął, z Świętym podziwieniem wszystkich, chciwie Najświętszy SAKRAMENT. Po krotkim milczeniu, wrócił się do swoich pierwszych sentencyi, i rozmow z BOGIEM. Słyszano że mówił wyraźnie kilka razy: *próżność nad próżnościami, i wszystko próżność, cytując miejsce, i Xięge Medrcá Pańskiego; potym rzekł: Smierci Świętego BERNARDA żałował świat, żałowali iego Uczniowie, i ich następcy, mówiąc DUCH Święty; sstráwiecliny, - - -* potym między zębami coś nowił czego zrozumieć nie można było, tylko to wyraźnie wymowił, *ciężyc się będzie.**

Dnia dwudziestego drugiego, Sám prosił o ostatecznie Pomazanie, i o błogosławieństwo w godzinie śmierci, iako też Páska czyli Chordy (którą zawsze nosił zamiast stęgi, na szacie Biskupiej,) gdy mu je Oyciec Gwárdyán dawał, z niewymownym nábożeństwem całował Chorde. Oyciec Bákátarz Pozzo, iego Spowiednik, asystując mu z drugimi, zbliżywszy się róz, rzekł do ucha umirającego Práłata, pytając się, *ieżeli go czárt w czym nie kusit, ná co on usmiechając się, oczy podniósł do Niebá, i ręce złożone trzymając ná piersiach, odpowiedział: w czym mnie ma kusit, w czym mnie ma kusit!*

O pułnocy z Niedziele ná Poniedziałek dwudziestego

tego czwártego Miesiąca, dziesiątego dnia ciężkiej ie-  
 go choroby, znacznie się odmienił, ná twarzy iego po-  
 kázáta się iákás nádprzyrodzoná wesołość, smutek gdzieś  
 się podziął, który zwykł bywać w rezydencyách, i ná-  
 pełnił arcywdzięcznym Niebieskim zápachem, iákás  
 niezwyczajną radością káždego, który ná niego pátrzał.  
 Náwiedził go powtornie Krolewski Urzędnik Pán Ká-  
 rol de Marco, i uczył z niewypowiedzianym ukontentowá-  
 niem dusze swoiey wdzięczny zapách, który nie pocho-  
 dził z rzeczy páchających, bo ich tám nie było, lecz z  
 mocy Boskiej, która go užyczyła: i lubo wprzod był  
 bárdzo smutny spojrzawszy ná twarz Práfata ták pię-  
 kną, wdzięczną, i iákoby Anielską, zdáto mu się byđź  
 w Niebie, czuiąc w sobie pomnożenie rádości, bo im wię-  
 cej náń pátrzał, tym mu więcey wesołości przybywało.  
 Zbytnie duchowne ukontentowanie Krolewskiego Urzę-  
 dnika, przeminiłoby było całą noc w iedne minute,  
 lecz Urząd iego tego mu nie dopuścił: Więc powroci-  
 wszy do domu, wysłał całą swoje Fámilią, dla pocalo-  
 wania ręki umirájącego Práfátá, i dla odebrania osta-  
 tniego błogosławieństwa. Od tych gdy się powrocili,  
 słyszał, że oni tákże czuli tenze nádprzyrodzony zapách,  
 i tęż niezwyczajną rádość. Tákie rzeczy, gdy się roz-  
 głosiły po Mieście wszytek lud bieżał do Páfácu, káž-  
 dy chcąc byđź uczestnikiem tey práwdy. Práwdziwie  
 z swoim podziwieniem, i wielkim upodobaniem doświad-  
 czyli. Ażeby mogli zabic iákíemu przypadkowi dla  
 wielkiego tłumu ludzi, musieli zamknąć Páfác, i porząd-  
 kiem wpułzczać, i wypułzczać z niego koło godziny  
 dwudziesty pierwszy w Poniedziałek dnia dwudziestego  
 czwártego Miesiąca, uważano, że zaczynając konać, sam  
 sobie zdiął biret, i złożywszy ręce, á oczy podnioższy

do Niebá modlił się, pokł mu słabość dopuszcząca. Ráno we Wtorek dwudziestego piątego Miesiąca, w dzień Świętego JAKUBA Apostoła, koło godziny iedynástey, iák sam powiedział, spokojnie, i drogą śmiercią oddał swoje piękną dusze w ręce Pánu, iák nam pobożnie spodziwać się należy.

Záráz ubráno Iego Ciáło, i ná iednym stopniu wyżey od podłogi w pierwszym pokoju położono, Ledwie można wierzyć, iák się zbiegał, płakał, i rozruch czynił lud który się ciśnął, dla ucátowania rąk, nog, i fukien iego. Niektorzy klękáli, iakoby iuż go czcząc zá Świętego: wszyscy się polecáli iego opiece, wierząc pobożnie że iest w Niebie. Wszyscy znowu czuli opi-fany zápach, á co więkfsza, naybardziej z ucha práwego, z ktorego przez wiele lát płynęła zgniła ropa. Dla więkfszey wygody schodzącego się ludu, koło godziny dwudziesty pierwszej, wynieśli Go na salą Páłacu Biskupiego, i tam wyżey położono. Wieczor godzinie w noc, rozporządzono długą iák náywspanialszą Processyą z Braćw, Zákonow, Xięży Swieckich i Kápituły. Ledwie co Go wynieśli z Páłacu, aż wšytek lud z obcemi, którzy poprzychodzili z poblížszych Miást, i wiosek, iednostaynie żałośnie krzyczeć począł, iż całe Miasto zdało się bydź w rozruchu. Sami Duchowni, i samze Krolewski Urzędnik (ktory z osobliwemi znakámi pobożności, przyszedł z licznym żołnierstwem) miásto támwánia płaczących, bárdziej ich ieszcze swoim płaczem pobudzili. To práwda że zaczęto *Miserere* lecz niemożna było ciągnąć spiwánia dla obšitego wylewania łez, i dla powszechnego zgieřtu łkaiących. Przez trzy kwátery godziny krążenia, kufili się záfwsze, áby  
go

go kończono, lecz miasto słow, wychodziły z ust nárzekania, á z oczu płacz. Ták przy licznych pochodniach zápálonych, i między ludem płaczącym niesiono. Święty Depozyt. Dla większego wyrażenia prawdy, to przyznać należy, że w Mieście między murámi, nie było takiego, któryby álbo nie szedł w Processyi, álbo z okien nie patrzył, álbo ná drodze nie stał. Co się zaś tycze płaczu, i żalu powszechnego, dosyć powiedzieć to, o czym świadczył, patrząc własnemi oczyma wspomniony Pán Károl de Marco, że nawet plákáły Dzieci w powiciu będące. Gdy ták prowadzono po Mieście zmarłego pospolitego Oycá, zdáło się, że nie niesiono do grobu człowieka umárłego, lecz z tryumfem Świętego z Nieba. Gdy go niesiono po ulicách, kiedy niekiedy slychać było nie iákie żáłośne głośy, ktore tłumaczyły przyczynę płaczu. Tu Mátká ná około z Dziećmi wółała: *Ab Mości Xieże Biskupie, postradaliśmy Cie, któż teraz ratować będzie te Ubogie Dzieci?* Inná: *Ab Mości Xieże Biskupie! któż pokrywać będzie nasze nagosci? kto nam dopomoże w nászych nędzách?* każdy co żáłośnego mówił ták z żywym wyrażeniem żalu, że bez płaczu tego opowiedzieć nie można. Przy tych płaczących głośach, žal ludu przemienił się w szaleństwo, i iuż rzucili się do márow, áby gwałtem porwali Ciało, gdyby była rostroponość Stárosty, i siła żołnierstwa temu nie przeszkodziła. Gdy go przynieśli do Kátedry, i ná wysokim ciemnym katafalku złożono, po nieiákim czasie, rozszedł się lud płacząc, i powtarzając: *Postradaliśmy naszego dobrego Oycá, gdzież takiego drugiego znáydziemy?* *Ab! Mości Xieże Biskupie Święty, przyczyń się za námi.*

Názájutrz to jest dnia dwudziestego szóstego Solenne odprawiły się Exekwie, ná których w Infule ce-

lebrował Jegomość Xiądz Campanile Biskup Afskolánski, ktorego Przeświętna Kápituła záprosiła: Nie mniey dziś zeszło się ludu ná pogrzeb, nád wczorayszą exportacyą. Ná szrodku pod kopułą, gdy leżał ná katafalku, wdzięczny iák przedtym wydawał z siebie zápách, i twarzą swoią wspaniałą, piękną, i wesolą, wwszytkich rozweselał. Gdy się odprawiaty Exekwie, puściła się z nosa krew żywa, i czerwoná, co ludzie widząc, te serdeczności pełne mowili słowa: *Póki żył Nasz Biskup, co miał, to nam dawał, teraz po śmierci, nie mając nam co dać, daie nám krew swoje.* Ubiegáli się iák kto mógł, z bawełną, i chustkami, dla zbirania krwie owey z wielkim nábożeństwem, i tak ią sobie szacowali iák świętą Relikwią. Po skończonych Exekwiách, włożono Ciáło we dwie trumny drewniane, ná boku w Káplicy Świętego MARKA, według iego woli, którą ná kielka dni przed śmiercią oznaymił ná perfwazyą Archidyakona i innych, ponieważ on życzył sobie, áby Go pochowano w grobie wraz z ubogiem. Wspomnieni, mowili mu, że nie przystáło Biskupowi dla iego godności, byđz pogrzebionym ná takim mieyscu; on zaś im odpowiedział, że *i Ubedzy są chrzczeni, náostátek, zdał się ná ich wolą mowiąc: iák każecie.* Nie tylko w cátey Dyecezyi Bowińskiej, lecz po wielu Miástách, tak bliskich, iák dálekich, odprawiaty się z taką wspaniałością Exekwie, ná pámiátke Błogostáwionego Biskupa. Ze odprawiono w Neápolim, w Sycylii, w Rzymie, i po całym naszym Seráficznym Zákonie, o tym milczę bo to iest wwszytkim wiadomo.

Powážne i árcystáte zdánie wwszytkich było, i iest że śmiercią Jegomości Xiędza Biskupa LUCCI, umarł ieden Święty, i tyle rázy wspomniony Krolewski Urzędnik

rzędnik, który był obecnym ná całej świętey pogrzebowey ceremonij, i sercem polecał mu się, iak ktoremu z Świętych, opowiadając wszystko, wielom Trybunałom Krolestwa, kończył swą mowę tym kształtem: *Gdybyśmy byli zá czasow pierwiastkowego Kościoła, Jegomości Xiędza Biskupa LUCCI, czczonoby w Ołtarzách, iak Świętego.* Niebyło takiego, kto tylko o nim słyszał, áby nie pragnał dostać iakiego káwołeczka álbo zszát Iego, álbo z iakiey inney rzeczy, ktorey on zázywiał. Zbiegali się do iego grobu, polecając mu się w swoich potrzebách: wzywają go ná pomoc z wielką ufnością we wszystkich ich przypadkach, i wielu świadczy że doználi łask, i znacznych Cudow, będąc gotowi ná to przysiąc przed ktorymkolwiek Sędzią przyzwoitym, iak już uczynili, przed Wikárym Kápitulnym, przed Kánclerzem Konfystorskim, i Kánonikami Bowińskimi. Oto porządkiem następują.

1. Jegomość Xiędz LUCCI wšytko rozdał, i w ostatniey opisaney swoiey chorobie nawet tyszki nie miał, ktorąby mógł zażyć kielka kropel Mixtury, tak dálece, że ieden z domowych musiał prosić Páni Pádowány Duránte áby iey pożyczyla. Lecz ná trzy dni przed śmiercią, gdy iey nie trzebá było, bo nic nie zázywiał, oddano ją własney Páni. Gdy tedy ją trzymała w ręku, ieden człowiek ubogi, leżąc w gorączce przez pięć Miesięcy, chcąc się posilić trochą grámátki, prosił wspomnioney Páni, áby mu owey tyszki pożyczyla, co i uczyniła. Było to w sobote, dnia dwudziestego drugiego Lipca, ná ten czas gdy Biskup prawie konał. Jádł chory grámátke ową tyszką srebrną, ktorą przedtym posiláno Biskupá, á porym iey choremu pożyczyla Páni Pádowana, potym położył się spać, i spał

spát dobrze całą noc: á ráno w Niedziele obudziwszy się, znalazł się bydz zdrowym, i mocnym, więc wstát z łuzká, ubráł się, i iákby nigdy nie chorował, wychodził z Domu ná Mszá do Kościoła. Co widząc Páni Pádowána, zádumiawszy się, spytátá owego z kąd się wzięta taka prętka odmiana: odpowiedziát: *ia niewiem: iák tylko wczora ziadłem trochy grámátki łyszka, któryś mi pożyczyla, spałem dobrze, i teraz się czuję na mocy, nic mnie nie boli, áni nie dolega: dla tego wstátem, ubrátem się iák widzisz, i teraz idę do Kościoła ná Mszá.* Záraz zrozumiała owa Páni, że BOG wyświadczył łáskę, z okázylu owey łyszki, którą się niedáwno posilał chory Biskup, i ták rzekła do uzdrowionego Ubogiego człowieka: *Wiedz o tym, żeś iadł gramatkę moią srebrną łyszka, którą mi w tym punkcie oddano, bo iuż iey nie potrzebował nasz Święty Prálat, i dla tegoś ozdrowiát: á zátym z uprzejmości ták owa Páni, iák i uzdrowiony ptákáli, i dziękowali BOGU, mowiąc: ieszcze nie umarł nasz Biskup á iuż zaczyna Cuda czynić.*

2. W ostátniey swoiey chorobie Jegomość Xiádz LUCCI nietylko niemiat jedney łyszki, którąby mógł ziesć kielka łyżek rosółu, álbo záżyć mixtury: lecz tákże áni jedney kofzuli dla przewleczenia się, áni jedney páry prześcirádeł, dla zamiány zá zbrudzone i polane krwią, i inszym nieochędostwem. Co się tycze kofzuli, spráwili mu nową. Prześcirádeł pożyczono u Pánów z domu Pertosa, którzy tákże posilali łuzko dla więkzsey wygody chorego, i niby konáiącego Pásterza. Ná tym łuzku pożyczanym oddát BOGU dusze. Pán BOG ráczył nadgrodzić Doktorowi Pánu Jáckowi Pertosa, Pánu wspomnionego łuzka, pięknym przypádkiem, który się tu opisuie. Ten Pán gdy umarł Jegomość Xiádz  
**LUCCI,**

LUCCI, chorował ná gardło, które, mu, wrzod zawa-  
 lił, szerząc się aż do pierśi, á to począwszy od Miesią-  
 ca Czerwca tegoż samego roku 1752. i tak mu doku-  
 czát, że musiał každy nocy ubrać się, i wychodzić z  
 domu, áby się mógł cokolwiek ochłodzić. Dnia dwu-  
 dziesiątego piątego Lipca, w ktory umarł nasz Prálat, (są-  
 iego słowa, ná ktore przysiągł, że doznát łaski Boskiey)  
 słysząc ná publicznym rynku, że tak przed śmiercią,  
 iáko i po śmierci, Ciáło Jegomości Xiędza Biskupa, bár-  
 dzo wdzięczny z siebie wydáwało zápách, zdięty po-  
 bożnością, oraz i świętą ciekawością, poszedłem do Pá-  
 łácu Biskupiego, i wszedłszy do pokoju, w ktorym BO-  
 GU ducha oddát, uczułem miłą wonność ktorey nie  
 mogłem przyrownac do inney, chyba z wodki rożáney:  
 zastałem tam drugich dwóch Obywátelów, ktorzy no-  
 życzkami strzygli stáżki od poduszek ná ktorych trzy-  
 mał głowe zmarły Prálat, i lubo wiedziát, że nietylko  
 poduszki, ále i cáte łuszeko było iego, przeciesz on, ká-  
 wátek také dla siebie ustrzygł, i z wielkim nábożeń-  
 stwem schował, mając ją zá relikwią. Záraz w tym mo-  
 meńcie wrzod zaczął ginąć, á zmiarkowawszy łaskę, z  
 większym nábożeństwem, i wiarą przyłożył sobie do  
 gárdła dnia trzydziésztého pierwszego rzeczonego Miesią-  
 cá, i powiedział swemu słudze: *Tey nocy chcę spać, á  
 nie chodzić.* W prawdzie spał dobrze, rzuciła mu się  
 uryná, náksztát serwátki, czego on nie miewát, á rá-  
 no dnia pierwszego Sierpnia, w cále widziát się bydź  
 zdrowym, bez náymnieyszey szkody w części obrázo-  
 ney. To zeznát przed Archidyákonem Jegomością Xię-  
 dzem Antonim Báronem Wikaryim Kápitulnym, przy  
 obecności Kánclerza Notáryusza Apostolskiego, przy  
 swoim Medyku, przy nas, i innych w Bowinie w Mie-  
 siácu Październiku Roku 1752.

3. Pálgya Cognetti Wdowa, po Mikołaju Manfredonia, cierpiała bol głowy, w rąmionách, łokciách, i po wšytkich członkach ciáta, tak że z bolu przez kielka dni ledwie nie szálała, tá kázala sobie dać Swiekrze Pádowaná, owe łyszke, ktorey w chorobie zażywał Biskup LUCCI: weszła do iedney komory, i polecála mu się goráco, mowiąc: *Jasnie Wielmożny Mości Xięże Biskupie, zá żywota wšytek pákátes miłością, teraz mi ią pokáż, bo ieśtes w Niebie z CHRISTUSEM Pánem, pozbaw mnie tych nieznośnych boleści, chcey mnie uzdrowić?* To mowiąc, kładła ná wšytkie owe części ciáta zbolále pomienioną łyszke, gdzie się dotkneła, z támtąd zaráz bol ustępował, á że się wšzędzie dotykála, więc zewšząd bol ustąpił, i zaráz zostála doskonále zdrową.

4. Cierpiála boleści we wšytkich częstkách ciáta, Páni Isabella, Zoná Liborego de Cosmo, z Miásta Bowinu, tak zá wielkie, że przez siedm lát ustáwicznych, z wielką biedą mogła co zrobić w domu, á ná pięć dni przed śmiercią Jegomości Xiędza LUCCI, tak były náteżone, i ciężkie, że musiała leżeć ná łuszku. Wieczor, w ktory wyniesiono Ciáto do Kościoła, iey Mąż, postárał się o máleńki káwoleczek z Iego sukni, pobiegł do domu, i nic Zonie nie powiadaiąc, włożył pod wezgłówek bolejącey, i zaráz wrocil się do Kościoła. W godzinie powrociwszy Mąż, pyta się Zony, jákby się miała, tá odpowiedzála: *Czuję, że się mám lepiey, lecz czuję zápach tak wdzięczny, iż mi się zda, że nie iest ziemski, lecz Niebieski.* W tenčas powiedział iey Mąż: *Wiedz o tym, że zápach wychodzi z Relikwij naszego Świętego Biskupa, ktorą ci położył pod wezgłówek.* Więc pobożna Niewiasta pełná wiary, wzięwszy w rękę pomie-

pomienioną Relikwią prosiła Świętego Biskupa, aby ją wcale chciał uwolnić, mówiąc: *Święty Biskupie moy, teraz wierzę żeś jest Świętym, i że jesteś w obecności BOSKIEY, prosz za mną BOGA, i pozbaw mnie tych boleści.* Potym náprzód Relikwią pocałowała, a po wszystkich częściach ciała gdzie ją bolało, kładąc Relikwią w momencie bolow się pozbyła, zdrową została, ani ich więcej nie cierpiała.

5. Gdy pochowano Ciało Jegomości Xiedza LUCI koło południa dnia dwudziestego szóstego Lipca, z zalem powychodzili z Kościoła wszyscy dla wielkiej zguby. Między innemi, była tam Páni Anástazyja Vaccarelli Wdowa po Pánu Fránciszku della Rocca tegoż Míasta. Powrociwszy do domu, siadła do stołu ná obiad z dwiema Synámi swemi Káptánami, i z jednym Swieckim. Tá Niewiásta dla párálizu, który iey w młodości zaráził lewy ná twarzy policzek zmártwiwszy, nie mogła ani ziewać, ani iść, ani pić, ieżeli sobie ręką, albo palcami nie podpiráła, owego policzka, i cierpiała te áffekcyą przez trzydzieści lát ustáwicznych nic iey nie pomagając lekarstwa, ktorých pierwszych lát áffekcyi zażywała. Owego tedy dnia, siedząc u stołu ná obiedzie, żadnym sposobem nie mogła otworzyć gęby, lubo różnych sposobow zażywała. Porwała się od stołu iákby rozpaczając, aż przypomina sobie, że miała kołnierz Biskupá zmarłego, wzięła go, w ręce, i tak się modliła: *Święty Biskupie moy, tylem razy práta, i náprawiáta twoie kołnierze, teraz pokász mi tę miłość, ábym ozdrowiáta.* To rzekszy, położyła ná policzku zaráżonym ow kołnierz, i zaraz ozdrowiáta, bo się wrocilo ruszanie się i życie owemu martwemu policzkowi, iedząc i pijąc, i dobrze gębe otwierając iákby ná to nigdy nie

kaleczała, i odtąd zawsze była zdrowa, i tak zostawiliśmy ją zdrową, wyjeżdżając z Bowinu dnia siedemnastego Grudnia.

6. Dnia trzydziestego, pomienionego Miesiąca, z wysz wspomniona Páni, Anástazy, zrobiła sobie woreczek, w który włożyła ow kołnierz, i iako Relikwią zawiesiła ná swojey szyi, zawszego z sobą nosząc, tegoż samego dnia poszła nawiedzić Roze Marchetti ubogą Wdowę stárużkę, która przez siedm lát cierpiała ciężką dychawicę ktorej (według świadectwa Medyków przez lekarstwa wcale pozbyć nie mogła.

7. Miała także jednego Syná w roku osimnástym, na imie Fránciszka Forlivio, tego osimnástcie razy ciężka frébra trapiła, náostátku opuściła, iednakże gárdło mu we wnątrz zrániła, i ná wierzchu wrzód wielki, i gruby, iak pálec zostawiła, dla czego nie mogł ieść, ani pić, áni śliny przetknąć, i żálił się przed Mátką, że go ow wrzód udufi. Słyszác o cudownym uzdrowieniu wspomnioney Páni Anástazy, i oni polecáli się przyczynie tegoż Biskupa, prosząc go temi práwie słowy. *Swięty moy Oycze, uzdrow tego mego Syná, uzdrow także i mnie ubogą zbolatą Niemiaste,* to wymowiwszy, wziął Syn owe Relikwią, położył ją sobie ná gárle, i zaraz zniknął wrzód powierzchowny, i owe rány wewnątrz, i doskonałe stál się zdrowym. Tąż samą Relikwią dotchnęła się uboga Mátka swoich pierśi flegmą zówalonych, i zaraz dycháwica ustąpiła, co się stác bez Cudu nie mogło, iáko świadczył ich Medyk, Pán Tomáz Rossomandi.

8. Fránciszek Venuto z tegoż Miásta Bowinu, chorował przez czternástcie ustáwicznych Miesiący ná dysfenteryą, która mu wielkie boleści zádawála, i tak

Go wysfuszyła iák trupa: nic mu nie pomogły wšytkie lekárstwa, ktore mu Lekárz ordynował, więc na koniec odstąpił Go, nie mając mu co więcey radzić, iednák mu życzył, aby się oddał przyczynie tyle razy wspomnionego Biskupa; ile że Pán BOG ráczył ná przyczynę iego świádczyć łáski i Cuda czynić, kto się do niego uciekał. Zażył tey rady, i postaráwfzy się o Relikwią z Iego Sutanny, włożył ją w sklonke do wody, zmowił ledno *Oycze nášz*, i iedne *Zdromas Maryą*, á potym temi słowy poleciał się: *Święty moy Biskupie uczyn mi tę łáskę, aby mnie tá chorobá odstąpiła, gdyż widzisz, zem iuz zmieszczal á mam wielką Familią*: Ják wypił owe wode, ták zaráz ustálá dyssenterya, spał dobrze przez całą noc, á z rana wstál zdrow, i mocny, poszedł w pole robić, ná siebie, i ná całą swoie Fámilią, iákby nigdy nie chorował.

9. JákuB Venuto tákże z Bowinu, tász Relikwią nitki z Sutanny Jegomości Xiędza Biskupa, włożywfzy ją w troche wina w momencie uleczył się ná podobną dyssenterya, ktora go przez dziešięć dni bardzo trápila, i przymusiła leżeć ná łuszkú dla wielkiej słábości: Po pułnocy w puł Miesiáca Sierpnia, zażył owey Relikwij, i zaraz się biegunka zaštanowiła, doskonale ozdrowia, tak że ráno zdrow poszedł ná pole do zwyczajney swoley roboty

10. Tákże świádczy, że w tymże Miesiácu Sierpniu, na boiowisku omłuciwfzy połowe zboża, trzeba było názaiutrz reszte domłucić, i wywiać: porwawšzy się z łuszká przed świtem, widzi że się bardzo pochmuráło, i zaczął deszcz padać. *Cofz ia nędzny pocznę rzekł: zepsuie mi się zboże, nábrawšzy w się wilgoci*. Potym podniošszy oczy do Nieba, rzekł z wielką ufnošcią: *Święty*

*Biskupie, niech deszcz nie pada, nie dopuszczay, aby mi się miało Zboże zepsuć.* Aż oto w tymże momencie deszcz przestał padać, i wypogodziło się Niebo. Za co podziękował swemu Dobrodziejowi, którego w każdym przypadku wzywa, i poleca mu się iák Świętemu.

11. Świadczy Doktor Pán Máury de Matteis Lekarz powszechny w Mieście Lucery w powiecie Apulij-skim, że Pánna Teresa Qvaranta Zákonnica Profeská w Kláštorze Świętey Kátarzyny w przereczonym Mieście, ták była upadła ná siłách, i dla suchot osłabiła, że byłby to cud, gdyby mogła była raz przeysć się po swoiey Celi. Tá wielce pragneła widzieć wprzod niżejliby umarła, nowy kurytárz Kláštorny, w którym iuż mieszkaly Zákonnice. Jey Spowiednik, áby iá pocieszył, radził iey, áby wzięta w rękę, láske świętey pámieci Jegomości Xiędza Biskupa LUCCI, á z wielkim nábożeństwem i wiarą podpirajác się nią, z łátwością mogłaby poyść i widzieć ow kurytárz. Nie zawiedta się ná swoiey wierze Zákonnica, bo podpirajác się ową laską i przypomocy (ále tylko schodząc i wchodząc ná schody) Zákonnice, poszta ná ow Kurytárz, po którym iák przez dwie godziny, bez żadney pomocy, chodziła. Nietylko wszystkie Zákonnice, ále i sama chora wydziwić się nie mogła, że będąc iednym trupem, iákby nayzdrowsza, przechodziła się po owym kurytárzu, co zá Cud uznáno, ile że po celi stąpić nie mogła, á wzięwszy z nábożeństwem i wiarą láske Jegomości Xiędza Biskupa, zdrowych w chodzeniu przechodziła, lubo żadney wprzod mocy nie miała, iáko ná piśmie świadczy pomieniony Mędyk.

12. Domínika z Kándyi Zoná Jáná Bonabitacolo z Bowinu, będąc ná polu, raniła się cierniem w oko  
práwe,

práwe, więc dla boleści práwie száláta, oko z siniáto, spuchło, i krwią zászło. Poszła do domu zawsze wrzeszcząc, i wšytká się trzęfąc, i ledwie przy pomocy Corki mogła się położyć ná łufzku. Po kielku godzinách przypomniała sobie, że miała nic z sznurka od Krzyża Jegomości Xiędza LUCCI, wzięta go w ręce, i z żywą wiarą tak go profiła. *Błogostawiony ANTONI Biskupie Bowiński, uczyn mi łáskę, wszak możesz, jeżeli chcesz to wyrzekszy, położyła owe Relikwią ná oku zranionym, i zaráz zaszła, i spała dobrze przez całą noc nie czuiąc żadney boleści, ani rwánia, z rana znalazła owe oko we wšytkim zdrowe, bez puchliny, i bez żadnego znaku.*

13 Anná Rzymiánká, Zoná Jozefa Forlivio z Ilcetu, mieszkaiącego w Bowinie, przez dwa Miesiáce, cierpiałá nieznošne boleści w łokciach, dnia dwudziestego dziewiętego Lipca, w kielka dni po drogiey śmierci Jegomości Xiędza LUCCI, postárała się o troche Relikwij iego, którą przyłożyła do łokci boleiących, i zaráz owe bole ustąpiły, i więcej ich nie czuła.

14. Roža Bruno Wdowa po Emánuelu Couzza z Bowinu, będąc w polu w Miesiácu Sierpniu ná zniwie przenice, záchorował iey Woł ná śledzionę, która go rozdeła iák beczke, ná którą chorobe wiele innych Wołow już pozdycháło było, radzili iey Sąsiedzi, aby go kázála dobić, przynajmniej żeby mięso z niego miała, lecz ona niechciała; ále poszła do domu, wzięta nitke z sukni Jegomości Xiędza LUCCI, i włożywszy ją ná rynke, gdzie wlała trochy oliwy, polecála się onemu, tak się modłąc: *Moy Błogostawiony ANTONI, uczyn mi te łáskę, aby mi nie zdecht Woł, bo jestem ubożuchną, á tyś się wielce kochał w Ubogich.* To wymowiwšy,

wszy, poszła ná boiowisko, gdzie leżał Woł wyciągniony ná ziemi, nąsmarowała mu czoło kielka kroplami, á reszte wlała mu w garło, i zaraz w tymże momencie Woł wstał z ziemi zdrow, bez żadney odętości z podziwieniem owych Wieśniaków, którzy się nąsmiewáli z lekarstwa biąłogłowy, niewiedząc coby było.

15. Po ósmiu dniách Syn owey niewiały Frąnciszek Couzza wpadł w ciężką gorączkę, więc bała się strąpiona Wdowa áby iey nie umarł: trzeciego dnia wzięła troche z wspomnioney Relikwij, i włożyła w wodę do sklonki, z wielką ufnością dała mu wypić, mowiąc: *Jasnie Wielmoż y Mości Xięże Biskupie, ia chcę od ciebie tej łąski, álys mi uzdrowił tego mego Syna, á jeżeli chcesz aby umarł, niechże umira w Mieście, á nie tu w Polu, gdzie nie masz áni Lekarzow, áni lekárstw.* To zrobiwszy, z płaczem poszła ná boiowisko, i mowiła: *To błogostawione powietrze w Kástelluciu (Kástel jest sześć mil odległe od Miąsta Bowinu) zábráło mi mego Męża, á teraz chce mi wziąć mego Syna;* lecz krotko trwały iey łzy, i smutek, bo w godzinę i prędzej, przyzedł tamże ná boiowisko iey Syn ozdrowiony, i zdrow iák ryba, więc nąpełniona radością, podziękowała Pánu BOGU.

16. Jozef Manuppiello z Bowinu, miał Muła, który mu chciał zdychać, nic mu nie pomogły lekarstwa, ktore mu dawał Konował, i z wielką bidą, á prawie ná dragách ząwlekli go ná miejsce; gdzie miáno skóre z niego zedrzyć. Gdy on chodził po Mieście, szukając kogo, áby zdiął skure, Zoná mając ufność w Błogostawionym Biskupie, poszła do domu, i przywiązáwszy do údzienice nitkę z Iego sukni, prosiła go temi słowy: *Mości Xięże Biskupie, uczyn mi tę łąskę, niech mi nie zdycha ten Muł, wszak wiesz, że jesteśmy ubodzy á moy Mąż*

*ta bestya utrzymuie familią:* To rzekszy, i zrobiwszy, po-  
fzła tam gdzie Muł leżał iak zdechły, włożyła mu ná  
łeb uździenice, i zaraz porwał się z ziemi, zdrow, z  
zadumieniem i podziwieniem swoim, i Meża, ktoremu  
dávszy znać z radością przyszedł, zá co winne oddali  
dzięki swemu Dobrodziejowi.

17. Mátyáš z Magnatta z Bowinu mularz, Syn Mar-  
ka Antoniego także Mularza, podobney dostał łaski,  
przez przyczynę zmarłego Biskupa, gdy mu wyzdrowiał  
Koń, do ktorego chodził Konował, i lubo mu różne  
zadawał lekarstwa, krew pufzczał, nic nie pomagało,  
więc powiedział Konował, *Iz niemasz nadziei, aby mogł  
wyzdrowieć, á zatym niechciał o nim więcey wiedzieć.*  
Już to było w noc, i godzina wieczerzy nádchodziła,  
więc Mátká owego Mátyáša Mária Cera, będąc w stá-  
ni, prosiła wszytkich, aby pošli wiecerzać, ile że iuż  
nie było żadney nádziei. Ci gdy pošli, oná uciekła się  
do Oycá ubogich Jegomości Xiędza LUCCI, i pokłę-  
knąwszy z Synem znowili *iedno Oycze nasz, i iedne Zdro-  
waś Marya,* sama zaś máiąc zupełną wiarę, tak się mo-  
dliła: *Błogostawiony ANTONI Jasnie Wielmożny Bisku-  
pie Bowiński uczyn mi łaskę - - -* Co rzekszy, przylepi-  
ła trochy Relikwij iego, do ucha Końskiego, i przy-  
dała te słowa: *Mości Xięże Biskupie, ia idę ná wiecerzq  
myśl ty tu.* Pošli, wiecerzali, á po wiecerzy Niewiásta  
wrocila się do stáyni, i otwieraiąc drzwi, slyszy że Koń  
rży, i stoi ná nogách, z wielkieu radości, i podziwie-  
nia, poczęła plákać, á pádszy ná kolaná, podziękowała  
swemu Dobrodziejowi.

18. Dominika Antonia Marotta wdowa, po Bár-  
tłomieiu Ficci z Bowinu, Szwagrowa Kanonika Fi. ci w  
Miesiácu Sierpniu iedney nocy spiac w swoiey izdebce,  
slyszy,

Kłysz, że ná nie ktos woła: *Szwagrowa Fciego Szwagro-  
 wa Fciego.* Weśnie odpowiedziała *Mości Xięże Biskupie*  
*w czymci moze służyć? Nie boy się,* Kłysz powtornie głos,  
 także we śnie: *Padaię się obręcz na becce pełney wina,*  
*ratuy.* Obudziła się Niewiasta, i nic nie widzi. Ná-  
 rzeka, że *ognia nie schowátá, á niemítá sposobu dostać swia-  
 tki aby mogła poyść do piwnice,* obroci się ku kominowi,  
 áz widzi głównią nietylko rozpáloną, ále tak świecą-  
 iák pochodnia, ubrała się, zaświciła świce, poszła do pi-  
 wnice, i widzi, że się spádała iedna obręcz na becce: nie  
 wiedząc Niewiasta, co ná tenzás robić, aby nie prze-  
 budziła swego Szwagra Kánonika, z żywą wiarą, i u-  
 fnością poleca się mowiąc: *Ah Jasnie Wielmożny Mości*  
*Xięże Biskupie,* *ponieważ myświadczyłeś mi tę kłiskę, żeś i*  
*mnie przez sen przestrzegł, aby nie postrádać beczki wina,*  
*uczyn mi to miłosierdzie, abyś go utrzymał do jutra, bo mi*  
*ná ten czas kto pomoże porátować beczki: i z taką ufno-*  
*ścią wrocila się ná łuszkó, i spátá: Gdy zaś zádzw-*  
*niono w Kátedrze ná Jutrznią, czyli ná pierwszą Mszą*  
*ná świtaniu wstáta z łuszka, poszła do piwnice, i wi-*  
*dzi że się druga obręcz zpekta, i wino ná ziemietro-*  
*chy kápáło; powtornie z większą wiarą polecila nie-*  
*bespieczeństwo, swemu Protektorowi Jegomości Xiędzu*  
*LUCCI, i zaráz poszła ná Mszą do Kościoła. Tey wy-*  
*stucháwszy, i dzień gdy się zrobił, wrocila się do pi-*  
*wnice, i znalazła trzecią obręcz zpekáną, wino się są-*  
*czyło, więcęcy iák przedtym, ná ten czas zawoátá*  
*Szwágra, i innych ludzi, którzy beczkę zkrepowáli po-*  
*wrozami, potym iá pobili obręczami, i máło co wina*  
*wyciekło.*

19. Gdysmy byli w Miesiácu Pázdzierniku Ro-  
 ku przeszłego 1752. dlá zbirania wiadomości namie-  
 nionych

nionych w tym krotkim opisanii Zycia i śmierci JMCi.  
 X. LUCCI, powiadał nam kielkárá razy, wspomniony Kro-  
 lewski Urzędnik IMC Pan Károl de Marco o wielu rze-  
 czách s. p. IMCi X. LUCCI. Między innemi, że czcił owe-  
 go Práfátá iák Świętego, że czasem gdy na niego iáki  
 smutek przyszedł, dla ciężkich interesow sobie od Kro-  
 la Neapolitańskiego Pána swego zleconych, dosyć było,  
 áby był mowił z JMCią Xiędzem LUCCI, bo zaraz wszy-  
 tek napełniał się wewnętrzną pociechą, Ze go czesto na-  
 wiedzał, tak zdrowego, iáko i w chorobie. Ze owego ra-  
 na ( a podobno Owey łamey godziny ) gdy się pogrzeb od-  
 práwiał Zmarłego Práfátá, serdecznie polecał mu się áby  
 za niego prosił Boga, a J. Krolewska Mość z osobliwszey swo-  
 iej łaski, uczyniła go Kommissárzem Kampánij, i sędzią Wi-  
 karyi: A na ostatek, ze po śmierci wspomnionego Biskupa,  
 będąc przez kielka dni wewnątrznie pomieszány, i straszną  
 melankolią zkołatány, niemógł sypiać, ani spokojnie  
 spoczywać, iedney nocy, cósmu się niiby na sen  
 zabirało ( lecz iego ieden duchowny konfident powiadał  
 nam, ze nie zasnął) aż widzi, czyli mu się zdało widzieć  
 wspomnionego tyle razy Práfátá ze czterema kápłánami,  
 którzy mu asystowali, iż wchodzi przez drzwi do stancyi,  
 y stánawszy przy nim rzekł: MCI Pánie Károlu, nie boj  
 się, czyn sprawiedliwosć, i zniknął. Zatym obudziwszy się  
 ( albo iák nam powiadał iego konfident, klękawszy na  
 łoszku,) dziekował BOGU, za łaskę niespodziewaną, bo  
 opuściwszy go wewnątrzny smutek; wszytek był z podzi-  
 wieniem wesół,

K O N I E C.



# EPISCOPI VIVENTES.

*Ex Ordine Minorum Sancti FRANCISCI, Conventualium assumpti.*

- Fr. Carolus Antonius Donadoni. Sebenici in Dalmatia 12. Aprilis. 1723.  
Fr. Bernardus Bernardi. Aquæpendentis. 28. Novembris 1746.  
Fr. Antonius Arduini. Nolæ Januens. 9. Martij 1746.  
Fr. Franciscus Bernardinus Verbeck. Thebastæ in partibus. 19. Septembris. 1746. Suffraganeus in Munster.  
Fr. Joannes Baptista Minucci. Politastrî. 15. Maj 1747. Assistens solij Pontificij.  
Fr. Josephus Lancellotti. Isolæ. 5. Maij. 1749.

## PRÆLATI

*Insigniores ejusdem Ordinis Minorum Conventualium in Escl: Dei.*  
Rdmus P. M. Fr. Joannes Baptista Costanzi. Turinensis. General: Ord.  
P. M. Fr. Joannes Baptista Colombini Paviensis. Procurator Generalis Ordinis, Theologus in Archigymnasio Sapientiæ Romanæ, conferens Lauream Doctoralem.

P. M. Fr. Carolus Dominicus de Moya, Lector Extraordinarius S. Theol. in Sapientia Romana conferens Lauream Doctoralem.

P. M. Fr. Laurentius Savorini Venetus. Lector Logicæ & Metaphysicæ, in Sapientia Romana.

P. M. Fr. Petrus Ganganelli, Uzbinensis. Consultor Sac. Romanæ & Universalis Inquisitionis.

P. M. Fr. Antonius Bacchi. Examinator Apostolicus Cleri.

P. M. Fr. Carolus Antonius Tedeschi. Consultor S. Rituû Congregationis

P. M. Fr. Pius Antonius Fochi, ex Generalis. Consultor S. Congregationis Indulgentiarum & SS. Reliquiarum.

P. M. Fr. Josephus Martinelli. Consultor S. Congregationis Indicis.

*Conventus ejusdem Ordinis Minorum Conventualium Romæ.*

1. Sanctorum Duodecim Apostolorum. Parochia. habet Animas 2480.

2. Sancti Salvatoris in Unda. Parochia habet Animas. - 782.

3. Sanctæ Dorotheæ.

4. Sancti Antonij Patavini. Collegium Missionariorum Ordinis.

SACRA BASILICA PATRIARCHALIS ASSISIENSIS.

CAPUT & MATER ORDINIS MINORUM.

Sancti Patris FRANCISCI.



**I**Nhærendo Decretis URBANI VIII. & Sacræ In-  
quisitionis publicatis 1625. 1631. & 1634. pro-  
tector, & prætendo, ut non alia fides adhibeatur  
his quæ scripta sunt in præsentibus folijs, quam illa,  
quæ fundatur in autoritate humana, submitten-  
do totum judicio Sanctæ Sedis Romanæ, cujus,  
in omnibus & per omnia profiteor me esse obe-  
dientissimum filium.

## IMPRIMATUR.

**S**I videbitur Reverendissimo Patri Magistro Sa-  
cri Palatij Apostolici. F. M. de Rubeis Pa-  
triarcha Const: Vicesgerens.

*mpp.*

## IMPRIMATUR.

**F**R. JOSEPH, AUGUSTINUS ORSI, Ordinis  
Prædicatorum, Sacri Palatij Apostolici Magi-  
ster.

*mpp.*



# IMPRIMATUR.

**M.** STANISLAUS MAMCZYNSKI  
Utriusque Juris DOCTOR, & PRO-  
FESSOR, CANONICUS Cathedralis Cra-  
coviensis, Universitatis Generalis RECTOR, Li-  
brorum per Diocesim Cracoviensem CENSOR,  
Datt, in Collegio Iuridico. Die 26 Aug:  
Anno Dni 1754.

mpp.



SANCTISSIMI IN CHRISTO PA-  
TRIS, ET DOMINI NOSTRI  
DOMINI  
BENEDICTI  
DIVINA PROVIDENTIA  
PAPÆ XIV.  
CONSTITUTIO.

Q U A

BASILICA ASSISIENSIS Sancti FRANCISCI IN PA-  
TRIARCHALEM & Capellam PAPALEM Erigitur:  
*Cum alijs Gratijs Privilegijs & Indultis.*



ROMÆ, Typis Reverendæ Camerae Apostolicæ 1754.  
Reimpressum CRACOVIAE, Typis Stanislai Stachowicz,  
Bibliopolæ Almae Universitatis Cracoviensis.

SAVING THE WORLD IN CHRIST TO PA  
THE  
BETHLEHEM  
DIVINE PROVIDENCE  
PAPER  
CONSTITUTION  
OF THE  
BETHLEHEM  
PAPER  
CONSTITUTION



Printed and Published by  
BETHLEHEM PAPER  
CONSTITUTION

# BENEDICTUS EPISCOPUS SERVUS SERVORUM DEI.

*AD PERPETUAM REI MEMORIAM.*

\* \* \* \* \* IDELIS Dominus in verbis suis, quum  
 \* \* \* \* \* saepe in Scripturis sanctis declaraverit, e-  
 \* \* \* \* \* xaltaturum se illos, qui voluntariae  
 \* \* \* \* \* demissionis affectu humiliarent in ter-  
 \* \* \* \* \* ra animas suas, non solum in Coele-  
 \* \* \* \* \* sti Regno pusillos Servos, quos Filij sui humi-  
 \* \* \* \* \* litati conformes reperit, gloria & honore mira-  
 \* \* \* \* \* biliter coronat; sed etiam, ad mortalium fidem  
 \* \* \* \* \* excitandam & roborandam, hoc pro sua sapien-  
 \* \* \* \* \* tia disponit, ut qui viventes in Mundo, Mundi  
 \* \* \* \* \* gloriam contempserunt, eique placere non  
 \* \* \* \* \* curarunt, splendidioribus post mortem honori-  
 \* \* \* \* \* bus in ipso conspectu filiorum hominum extol-  
 \* \* \* \* \* lantur, eorumque memoria in terris decorata  
 \* \* \* \* \* fulgeat, & gloriosa clarescat. Quod quum in  
 \* \* \* \* \* pluribus Sanctis Viris ab ipso Mundi exordio,  
 \* \* \* \* \* & maxime post constitutam Ecclesiam, sapissi-  
 \* \* \* \* \* me demonstratum est; tum vero in Beati FRAN-  
 \* \* \* \* \* CISCI Confessoris exaltatione, & in omnibus,  
 \* \* \* \* \* quae ad illius Instituti amplificationem, & me-  
 \* \* \* \* \* moriae celebritatem pertinent, manifeste imple-

Proemium.

*Divinum  
eloquium  
impletur,  
dum exal-  
tatur in ter-  
ris humili-  
tas, Sancti  
Francisci.*

tum conspicimus. Qui enim vivens, in oculis suis, & aliorum vilescere semper studuit, ac opprobrijs & vituperationibus delectari consuevit; jam pridem irrefragabili Catholicæ Ecclesiæ judicio, clarissimoque præconio, inter Amicos DEI cum ipso in Cælis regnantes, ubique terrarum honoratur & colitur: Illius autem Corpus, in quo mortificationem CHRISTI ad mortem usque circumferre non destitit, singularibus signis atque prodigijs de Cælo illustratum, atque certantibus omnium Ordinum studijs, ita Populorum & Principum devotione clarificatum fuit, ut ejusdem Sepulchrum gloriosum, super ambitiosa potentium sæculi monumenta, meritò celebrari mereatur.

Honores,  
& Privilegia, a Prædecessoribus Pontificibus collata Ecclesiæ Assisienti: ubi Corpus S. Francisci recõditum est, enarratur.

*A fundationis S. Sedi immediate subjicitur, annuo re-servato censu.*

Et sanè vix altero ab illius obitu anno decursu, quum de Servi DEI exuvijs decenter collocandis ageretur, eumque in finem opportunus locus & fundus, prope Assisientis Civitatis mœnia, illius Alumnis pro Apostolica Sede recipientibus oblatus fuisset; sanem. Prædecessor Noster GREGORIUS Papa IX. dignum existimans & conveniens, illius memoriam, per quem tantus Ecclesiæ DEI fructus provenerat, in eo etiam honorificari, ut Ecclesia, in qua ejus Corpus recondendum erat, nemini, præterquam Romano Pontifici, subesset; eundem fundum in jus & proprietatem prædictæ Sedis Apostolicæ recepit, statuitque Ecclesiam inibi construendam omnino liberam, ac nulli alii, quàm Apostolicæ Sedi subiectam fore; & ad hujusmodi libertatis ab Ecclesia Romana perceptæ indicium, unius libræ

bræ ceræ censum annuatim sibi & Successoribus suis ab eadem Ecclesia persolvendam decrevit; Super quibus Apostolicas Litteras, quarum initium est--*Recolentes*--edidit Reate, XI. Kalendas Novembris Pontificatus sui anno II. Deinde verò, quum idem GREGORIUS Prædecessor, in ipsa Assisiensi Civitate, gloriosissimum Patriarcham Sanctorum Confessorum Catalogo rite adscripsisset, ac designatam hujusmodi Ecclesiam in ipsius honorem Omnipotenti DEO dicendam, erigendamque statuisset, illius primario lapide suis ipse manibus posito, per alias suas Litteras datas Laterani, X. Kalendas Maij, anno Incarnationis Dominicæ MCCXXX. Pontificatus sui anno IV. incipientes -- *Is, qui Ecclesiam* -- non modò concessum eidem Ecclesiæ libertatis, & immediatæ Romano Pontifici subjectionis Privilegium, nova & solemniori concessione firmavit; sed etiam Ecclesiam ipsam Ordinis Fratrum Minorum Caput & Matrem ab omnibus habendam, ac in ea per Fratres ejusdem Ordinis perpetuò serviendum fore constituit; aliaque ad asserendam illius immunitatem, ac dignitatem, & Fratrum in ea deservientium commoda promovenda, opportunè decrevit, quæ latius continentur in præfatis ejusdem GREGORII Litteris; quas alij deinde Prædecessores Nostri Romani Pontifices, ex quò ipsius Sancti FRANCISCI Corpus in eandem memorabili pompa illatum fuit, in primis INNOCENTIUS Papa IV. qui postea Ecclesiam ipsam ad supremum fastigium perductam, suaque jam constructione & mole conspicuam,

anno

*Pontificia  
manu pri-  
mus lapis  
Ecclesia po-  
nitur.*

*Caput, &  
Mater Or-  
dinis Mino-  
rum consti-  
tuitur Fra-  
tribusque e-  
jusdem Or-  
dinis custo-  
dienda in  
perpetuum  
traditur.*

*Per Rom:  
Pontificem  
solemni ri-  
tu dedica-  
tur.*

*Veritum,  
ne Ecclesia-  
stico Interdi-  
cto absque  
Sanctæ Se-  
dis mandato  
supponatur.  
Magis spe-  
cialiter ad-  
dicatur*

*proprietas  
S. Sedis, ut  
pote de-  
corata.*

*Frequenti  
Pontificum  
accessu.*

*Pontificijs  
Ædibus, &  
diuturno e-  
orum domi-  
cilio.*

*Pontificio  
Archivio.  
Pontificum  
sepultura.*

anno MCCLIII. Dominica ante Festum Ascensionis Domini, ad honorem DEI, & ejusdem Beati FRANCISCI, solemniter dedicavit, nec non CLEMENS Papa IV. per similes suas Litteras confirmavit & innovavit. NICOLAUS verò etiam IV. peculiaribus Litteris, datis Reate II. Idus Maij Pontificatus sui anno II. & incipientibus --- *Præclara* --- statuit Ecclesiam ipsam, & totum locum ipsius, cum pertinentijs suis Ecclesiastico Interdicto, absque speciali, & expresso Apostolicæ Sedis mandato, sub certa forma ibidem præscripta, concepto, supponi non posse.

Porro eidem Ecclesiæ non parum honoris ex eo accessit, quòd alij ex Prædecessoribus Nostris Romanis Pontificibus non solum ad eam, Beati Patriarchæ Tumulum veneraturi, sæpe se contulerunt, sed in Pontificijs quoque Ædibus prope ipsam extructis ad non exiguum tempus domicilium figere, atque omnis generis Pontificalia Sacra in ea celebrare consueverunt; Insuper Apostolicæ Sedis scrinia, aliæque Ecclesiasticæ Potestatis, & Civilis Imperij instrumenta apud eam collocarunt; nonnulli etiam in ea sepulturam sui corporis elegerunt, quapropter ejusdem Ecclesiæ immediata Apostolicæ Sedis subiectio, quæ ipsi cum alijs pluribus per Orbem Ecclesijs ab inferiorum Præsulum jurisdictione exemptis communis videri poterat, peculiaris cujusdam Pontificum dominij, & proprietatis induit speciem; eo vel maximè confirmatam, quòd quum in unius structuræ altitudine trium revera Ecclesiarum, quarum altera alteri imminet, mira ædifica-

dificatio confurgat, in superioris Ecclesiæ Hemicyclo, Pontificia marmorea Cathedra contra Aram Maximam usque ab initio extructa, semper steterisse dignoscitur; in ea verò, quæ media est, atque subjectum venerandi Corporis conditorium propius attingit, a latere Altaris, ubi Pontifices Sacris solemnibus operantes Thronum erexisse oportuit, aliquot ab hinc annis Pontificius pariter Thronus, ex auctoritate primum san. mem. Decessoris Nostri CLEMENTIS Papæ XII., atque iterum Nobis annuentibus, erectus, assiduè retineri conspicitur; De omnibus autem, quæ ad ipsam Ecclesiam, ejusque cultum, & sacras Actiones in ea peragendas quoquomodo pertinent, nihil sive magnum, sive parvum, statui, aut immutari consuevit, nisi consultis prius Romanis Pontificibus pro tempore existentibus; quorum singularis cura, & sollicitudo, tam pro ejusdem Ecclesiæ conservatione, ac decore, quàm pro re-cta omnium in ipsa agendorum ordinatione semper enituit. Quare nil mirum si plerique Romani Pontifices Prædecessores Nostri, eandem Ecclesiam, Basilicam etiam nuncupatam, compluribus Privilegijs, & Gratijs spiritualibus, & temporalibus cumularunt, & NICOLAUS Papa V. per suas Apostolicas Literas inincipientes -- *Licet ex debito* -- datas Romæ apud Sanctum PETRUM, anno Incarnationis Dominicæ MCCCCL. VIII. Idus Februarij, omnia, & singula Privilegia, & Indulta hujusmodi, tanquam a se ipso concessa, perpetuam roboris firmitatem obtinere decrevit; & SIXTUS Papa IV. eadem, aliaque posterius

Duplici  
Pontificia  
Cathedra.

*Nil in ea  
immutari  
consuevit  
inconsulto  
Romano  
Pontifice.*

Ditatur ap-  
pellatione  
Basilicæ  
pluribusq;  
gratijs Spi-  
ritualibus,  
& tempo-  
ralibus.

imper-

impertita, similiter pro suis adoptans, novo confirmationis munimine roboravit, per suas pariter Literas sub Plumbo editas Romæ, apud Sanctum PETRUM pridie Idus Novembris, anno MCCCC LXXI. quarum initium est -- *Ad Ordinem* -- & SIXTUS Papa V. alijs similiter Litteris datis XIII. Kalendas Decembris, anno MDLXXXV. piam Christifidelium utriusque sexus, Chordigerorum nuncupatorum, Archiconfraternitatem, in eadem Ecclesia, & ad illius Altare Majus, auctoritate Apostolica erexit, compluribus eidem Indulgentiis & Gratijs concessis, quarum participatione etiamnum, juxta posteriores Apostolicæ Sedis sanctiones, innumeri Christifideles, alijs hujusmodi Confraternitatibus, per omnes Mundi partes, ex ejusdem SIXTI concessione erectis, aggregati, distantur. Utque alia innumera Apostolicæ liberalitatis erga eandem Ecclesiam effusæ, argumenta prætereamus, fel. rec. Prædecessor Noster INNOCENTIUS Papa XII. per suas Litteras sub Annulo Piscatoris datas die XVIII. Augusti, anno MDCXCVIII. ac perpetuis temporibus valituras, omnibus Christifidelibus, qui illam verè pœnitentes & confessi, ac Sac: Communionem refecti, in quocumque anni die devotè visitaverint, ibique, ut in ipsis Litteris præscribitur, oraverint, plenariam omnium peccatorum Indulgentiam, & remissionem concessit: Deinde etiam per alias similes Litteras die XI. Martij sequentis anni editas, tres in eadem pro tempore deputandos, riteque constituendos Pœnitentiarios Ordinis Fratrum Minorum Conventualium expresse profectos,

*Archiconfraternitas Chordigerorum in ipsa erigitur cū facultate aggregandi.*

*Indulgentia plenaria, quotidie ibidem in perpenum conceditur.*

*Tres in ea Pœnitentiarij Auctoritate Apostolica designantur.*

fos, fatis amplis facultatibus pro confluentium  
Christifidelium absolutione a peccatis atque cen-  
suris, & pro votorum commutationibus, Aposto-  
lica auctoritate instructos, perpetuò extare voluit  
atque concessit.

Tot igitur Venerabilium Prædecessorum No-  
strorum exemplis Nobis propositis, eorumque ve-  
stigijs insistentes, Nos etiam ad ejusdem Ecclesiæ  
splendorem ac decus augendum, cumulandumque  
libenter adducti sumus. Quod quidem non tam  
singularis obsequij Nostri affectus erga B. FRAN-  
CISCUM Patriarcham multis jam rebus privatim,  
& publicè declaratus, atque testatus; & peculi-  
aris quædam, ac veluti hæreditaria in eundem  
Familia Nostre devotio, Nobis suggestit; dum  
animo occurrit, ipso adhuc Beato FRANCISCO  
in vivis agente, primum Bononiæ locum illius  
Discipulis, ad eorum Ordinis Cœnobium fundan-  
dum, a Majoribus Nostris oblatum fuisse; illius  
verò cum Christo regnantis Patrocinio, complu-  
ra in Nostros beneficia profecta, ipsiusque Fami-  
liæ Nostre conservatiõem, pestifera quondam  
grassante lue, acceptam referri, grata mente re-  
colimus: Sed ea potissimum cogitatio Nobis sua-  
sit, quòd meritò sperandum duximus, Romanam  
Ecclesiam, ejusque Ditionem, in cujus sinu Be-  
atus Pater & ortum habuit, & sepulchrum, eo  
magis illius apud DEUM intercessionibus prote-  
gendam, atque servandam, quò magis illustria,  
ad illius memoriæ honorem, Apostolicæ Sedis  
judicia extiterint & decreta.

Pontifex  
Prædecesso-  
rum exem-  
plo, & pro-  
pria devo-  
tione erga  
Sanctum  
Franciscum,  
permotus.

*Acta memo-  
ria Gentili-  
um suorum,  
qui socijs e-  
jusdem ad-  
huc viventis  
fundum Bo-  
noniæ obtu-  
lerunt pro  
construendo  
Cœnobio, &  
insigne bene-  
ficium acce-  
perunt.*

*Et ad implo-  
randum præ-  
sidium Ro-  
mana Eccle-  
siastica Di-  
tioni.*

Itaque

Motu proprio confirmat, & innovat Privilegia Ecclesie Assisensis a Prædecess. concessa.

*Iterum eam eximit ab omni Ordinaria & delegata jurisdictione, & suscipit sub immediata S. Sedis potestate.*

Ecclesiam Assisensē S. Francisci in Basilicā Patriarchalem & Capellam Papalem erigit.

Itaque motu proprio, ac certa scientia, & matura deliberatione Nostros, per hanc Nostram perpetuò valituram Constitutionem, omnia & singula Privilegia, Prærogativas, Libertates, Exemptiones, & Immunitates, aliaque Indulta sæpedita Ecclesie Sancti FRANCISCI Assisensis, tam per præfatos GREGORIUM, IX. INNOCENTIUM IV. CLEMENTEM etiam IV. NICOLAUM IV. & V. SIXTUM quoque IV. & V. ac INNOCENTIUM XII. quàm per alios quoscumque Romanos Pontifices Prædecessores Nostros quandocumque, & qualitercumque concessa, seu confirmata, & innovata, dummodo non sint actu revocata, seu sub aliqua generali revocatione comprehensa, Nos etiam Apostolica auctoritate approbamus, confirmamus, eandemque Ecclesiam ab Ordinarij Loci, ac omnium, & quorumcumque Præfulum, seu Superiorum, etiam Regularium, tam ordinaria, quàm delegata jurisdictione, visitatione, & auctoritate penitus exemptam, liberam, & immunem, sub immediata Nostra, & Successorum Nostrarum Romanorum Pontificum, & Sedis Apostolicæ potestate, dominio, & proprietate, confirmamus, & immutabiliter constituimus.

Præterea simili motu, ac scientia, prædictam Ecclesiam Nostram Sancti FRANCISCI Assisensis præsentium Litterarum tenore, ac de Apostolicæ potestatis plenitudine, in Basilicam Patriarchalem, & Capellam Papalem erigimus, ac talem ex nunc in futurum perpetuò esse & fore decernimus; Eamque Basilicam Patriarchalem,

&

& Capellam Papalem æquè & pariformiter nuncupari & haberi volumus, ac aliæ Basilicæ Patriarchales intra Almam Urbem, & extra illius muros, nec non Cappellæ Papales in Pontificijs Ædibus, & prope eas constitutæ appellantur, atque censentur; Statuentes nihilominus eandem Ordinis Fratrum Minorum ejusdem Sancti FRANCISCI Caput & Matrem semper esse, & haberi; nec non, ut hætenus, per Fratres ipsius Ordinis Conventuales nuncupatos in ea perpetuò serviendum fore; Ac decernentes antiquum censum unius libræ ceræ albæ, qui hucusque ex parte ejusdem Basilicæ quotannis in pervigilio Natalis Sanctorum Apostolorum PETRI & PAULI, in signum immediatæ subjectionis Apostolicæ Sedi in Camera Apostolica persolvi solebat, perpetuis futuris temporibus in memoriam etiam hujus honorificentissimi fœderis, quo noviter Basilica Assisensis cum Sede Apostolica conjuncta est, ut antea, præstari, & recipi debere.

Volumus idcirco Pontificium Thronum, seu Cathedram tam eam videlicet, quæ in superiori Ecclesia jam inde ab initio stabiliter locata conspicitur, quàm quæ in Ecclesia inferiori posterius, ut præfertur, erecta fuit, iisdem in locis, in quibus nunc sunt, pro solius Romani Pontificis, & nullius alterius, usu, perpetuò retineri. Utrumque autem Altare Majus Basilicæ hujusmodi, ex ea tamen parte dumtaxat, qua Thronum Pontificium respicit, Altare Pontificium seu Papale, ex nunc in posterum esse & fore declaramus; ita ut nemini liceat, absque speciali Indulto, seu extra

*Præservat  
& confrimant  
Dignitatē  
Capitis &  
Matris Or-  
dinis Mino-  
rum.*

*Servitiū, ut  
hætenus, per  
Fratres Mi-  
no: Convent.  
præstandum.  
Et annuum  
censum Ca-  
mera Apo-  
stolica sol-  
vendum.*

*Reservat  
privativo  
usui Roma-  
norum Pō-  
tificum u-  
trumque  
Thronum,  
Superioris  
& inferioris  
Ecclesiæ  
Et utramq;  
Aram Ma-  
jorem, qua  
Thronum  
Pontificium  
respicit.*

casus, ut infra, permittos, in uno aut altero eorum Missam, sive privatim, sive solemniter celebrare.

*Iussa suo exaratum, Ceremoniale pro Basilicæ usu, & contemporaneis Literis approbatum observari mandat.*

*Indulget Personis in Ceremoniis aliis relatis, ut præscriptis diebus & vicibus Sacrum faciunt in Aris Papalibus.*

De sacris autem Actionibus in eadem Basilica peragendis, & Cæremonialibus Ritibus ibidem servandis, quum Nos multiplices Leges & Regulas in unum colligi jusserimus, easdemque peculiari Instructione digestas, ac diligenter examinatas, atque probatas, alijs Nostri Apostolicis Literis in forma Brevis cum Cæremonialis hujusmodi insertione, hac ipsa die expeditis duxerimus confirmandas; nunc omnia & singula in Cæremoniali prædicto ordinata, & contenta, ac præsertim Indulta celebrandi in præfatis Papalibus Aris, tam Custodi Conventus ejusdem Sancti FRANCISCI, quàm alijs diversis Præsulibus atque Personis in Dignitate Ecclesiastica constitutis, Sæcularibus, seu Regularibus Prælatibus, pro statutis diebus seu certis respectivè vicibus concessa; & alia quæcumque, etiam Indulti, & Privilegij naturam habentia, tam in ipsius Basilicæ, quam in Personarum quarumvis favorem, ibidem præscripta, atque statuta, præsentium quoque tenore approbamus, ac etiam perpetuò confirmamus: mandantes omnibus & singulis ad quos pertinet & quodcumque pertinebit in posterum etiam specifica mentione & expressione dignis, ut omnia & singula ibidem, ut præfertur, ordinata & disposita observent, ac respectivè iisdem in omnibus, & per omnia se conformare studeant, iisque obsequantur.

Neque

Neque verò eandem Basilicam comprehensam esse aut censeri volumus sub Prædecessoris Nostri LEONIS Papæ X. Lege ab ipso in Concilio Lateranensi edita, qua scilicet sub certa pœna vetuit, ne in Sabbato majoris Hebdomadæ, in quibuslibet Sæcularium, aut Regularium etiam Privilegiatorum Ecclesijs, antequam in Cathedralibus, seu Matricibus Locorum, Campanæ pulsari possent; quinimo illam, utpote Papalem, & Patriarchalem Basilicam, ab hujusmodi Lege specialiter eximimus per præsentem; ita tamen, ut si illius Campanas prædicta die, ante illas Cathedralis Ecclesiæ Assisiensis, pulsari contingat, aliæ in eadem Civitate vel extra eam constitutæ Ecclesiæ nequaquam eidem Basilicæ respondere, sed a prædicta Ecclesia Cathedrali hac in re, ut antea, dependere teneantur.

Quòd si ad implorandam cælestis Auxilij opem, publicæ preces, oblata Fidelibus Indulgentia, de mandato Apostolicæ Sedis, ut identidem fieri solet, per Civitates atque Diœceses sint indicendæ, seu Jubilei generalis, vel particularis concessio, aut extensio ab eadem Apostolica Sede emanaverit, relicta Locorum Ordinarijs facultate designandi Ecclesias aliquot, præter Cathedrali uniuscujusque Civitatis, in quibus hujusmodi preces fundendæ, seu quæ ad Indulgentiam aut Jubilæum consequendum visitandæ sint: Quòd pertinet ad Assisiensem Civitatem, volumus & decernimus, eandem Basilicam Sancti Francisci, tanquam a Nobis, & a Romano Pontifice pro tempore existente ad prædictos effectus

Eximit à lege expectandi signum Campanarum Cathedralis in Sabbato Sancto.

Designat illam visitandam tempore Jubilei, vel publicarum precum a Sede indicatarum.

fectus, unâ cum ipsius Civitatis Cathedrali Ecclesia, singulis vicibus expressè designatam, semper haberi: dictamque facultatem ab Assisiensi Episcopo seu Ordinario, exerceri posse dumtaxat in aliarum Ecclesiarum delectu, si fortè plures duabus Ecclesijs fuerint designandæ. Cæterum ejusdem Episcopi seu Ordinarij Edicta, sententias, mandataque omnia, sive ad Divinum cultum sive ad Cleri Populique sui regimen quomodocumque spectantia, ad valvas ipsius Basilicæ, seu respectivè in illius Sacrario proponi non interdiciamus; ejusdemque ordinationes atque statuta super præmissis alioquin rite condita & lata, ibidem per eos, ad quos pertinet, observari volumus & mandamus.

Præservat Ordinario facultatem in ea affigendi edicta, quæ Divinum cultum vel Cleri Populique regimen concernunt.

Providè statuit circa Processionem kalendis Augusti, habendam confirmat.

Quod autem ad debitam erga gloriosum Beati FRANCISCI Corpus Fidelium venerationem fovendam, & magis magisque asserendam, fel: rec: Prædecessor Noster CLEMENS Papa VII. per suas Litteras sub Annulo Piscatoris, die XVIII. Julij MDXXVI. ad tunc existentem Perusiam & Umbriæ Vicelegatum datas, quarum initium est -- *Accepimus*-- singulis annis in Processione solempni die prima Augusti, ab Ecclesia ejusdem Sancti FRANCISCI, ad aliam Sanctæ Mariæ Angelorum, sive de Portiuncula, habendam, servandum decrevit; atque itidem recem. Prædecessor quoque Noster URBANUS Papa VIII. per similes Literas datas die XXII. Martij, Anno MDCXLIII. incipientes -- *Domini Nostri JESU Christi* -- perpetuò custodiendum voluit & præcepit; Id ipsum Nos quoque earundem

dem præsentium tenore in posterum perpetuò ser-  
vandam decernimus & jubemus.

Et quoniam ad venerandum ejusdem glo-  
riosissimi Confessoris Tumulum, ejusque Patro-  
cinij suffragia demerenda, atque etiam ut Indul-  
gentiæ quotidiana compotes fiant, frequentes  
undique Fideles ad præfatam Basilicam, omni  
tempore confluere dignoscantur; Nos opportuna  
Animarum salutis procurandæ subsidia augere cu-  
pientes, volumus, ut præter tres Pœnitentiarios  
ibidem ex auctoritate prædicti INNOCENTII  
Papæ XII. ut supra dictum est, constitutos, tres  
alij ejusdem Ordinis Minorum Conventualium  
Fratres expressè professi, ad hujusmodi munus i-  
donei, vitæque & moribus conspicui, per Ordina-  
riarium Loci examinati, & approbati, a dilecto  
Filio moderno, & pro tempore existente Mini-  
stro Generali Ordinis præfati, in dicta Basilica  
Pœnitentiarij etiam pro tempore constituantur,  
& deputentur; qui sic constituti, & deputati, om-  
nibus, & singulis facultatibus per dictum IN-  
NOCENTIUM Prædecessorem Prioribus, tribus  
Pœnitentiarijs, ut præfertur, concessis, & elargi-  
tis, & in præcitatâ ipsius Litteris, quarum ini-  
tium est -- *Ex incumbenti* -- datis apud Sanctam  
MARIAM Majorem sub Annulo Piscatoris, die  
XI. Martij MDCXCIX. latius expressis, æque &  
pariformiter, ex concessione Nostra, & præsen-  
tium Litterarum vigore, gaudeant & utantur.

Præterea Fidelium Defunctorum refrigerio  
& salutis per opportunam spiritualis Thesauri di-  
spensationi Nostræ concrediti erogationem am-  
plius

Tres alios  
Pœnitentia-  
rios cum fa-  
cultatibus  
ab INNO-  
CENTIO  
XII. con-  
cessis ad-  
jungit.

Privilegiū  
pro omni-  
bus Defun-

etis, Aræ  
Maximæ  
Ecclesiæ in  
ferioris im  
pertitum  
confirmat.

OMNIBUS  
CENTO

XXX  
XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

XXX

*Et in sup-  
plementum  
assignat A-  
ram Majo-  
rem non Pa-  
palem supe-  
rioris Eccle-  
siæ, triaque  
Altaria in-  
ferioris.*

XXX  
XXX  
XXX

XXX  
XXX  
XXX

XXX  
XXX  
XXX

XXX

plius consulere volentes, quum in præfata Basi-  
lica Altare Majus Ecclesiæ inferioris Omnipoten-  
ti DEO in honorem Sancti FRANCISCI dicatum,  
F. R. Prædecessore Nostro GREGORIO Papa  
XIII. per Litteras Anno Incarnationis Dominicæ  
MDLXXVII. pridie Idus Octobris, sub Plumbo  
editas, quarum initium est -- *Omnium salutis* --  
Privilegio quotidiano ac perpetuo pro Defun-  
ctis decoratum exstiterit; Verum experientia  
compertum fuerit, pijs confluentium votis, & e-  
leemosynarum oblationibus, quæ pro Missis ad  
hujusmodi Altare celebrandis quotidie defere-  
bantur, minimè satisfieri posse per eum nume-  
rum Missarum, quæ singulis diebus ad illud ce-  
lebrari valebant; ideoque jampridem a P. M.  
ALEXANDRO Papa VII. concessum fuerit, ut  
quæ Missæ ad illud celebrari tunc nequibant,  
ad alia duo Altaria in Litteris super hoc editis  
enunciata, pari cum Fidelium Defunctorum suf-  
fragatione, celebrari possent: Nos prædictas GRE-  
GORII Prædecessoris Litteras præsentium tenore  
etiam perpetuò confirmantes, simili motu, &  
auctoritate statuimus, atque concedimus, ut Mis-  
sæ, pro quibus ad præfatum Altare celebrandis,  
eleemosynas pro tempore offerri contigerit, qua-  
que ad idem Altare Majus Ecclesiæ Superioris,  
ex ea videlicet parte, qua illud nequaquam  
Pontificium Altare esse & fore decrevimus: nec  
non ad tria infra-scripta Altaria, in inferiori Ec-  
clesia posita, nimirum ad Altare Sacrarum Re-  
liquiarium, & ad alterum Conceptionis Beata  
MARIE Virginis Immaculatæ, & ad reliquum  
Beati

Beati JOSEPHI a Cupertino Confessoris, liberè, & licitè celebrari possint & valeant; ita ut earundem Missarum oneri perinde satisfiat, & satisfactum esse censeatur, ac si Missæ hujusmodi ad præfatum Altare primariò Privilegiatum celebratæ forent. Præterea dictum Altare Majus superioris Ecclesiæ, quæ Pontificium est, simili Privilegio decorare volentes, eadem auctoritate Nobis a Domino tradita, concedimus, ut quoties Missa ad Altare hujusmodi, prædictorum Indultorum, aliorumque forsan deinceps specialiter concedendorum vigore, celebrabitur pro Anima cujuscumque Fidelis, quæ DEO in charitate conjuncta ab hac luce migraverit, Anima ipsa de Thesauro Ecclesiæ Indulgentiam per modum suffragii consequatur, & Domini Nostri JESU Christi, ac Beatissimæ Virginis MARIÆ aliorumque omnium Sanctorum meritis suffragantibus, a Purgatorij pœnis liberetur.

Ut autem insignis Sacrarum Reliquiarum Thesaurus, qui in dicta Basilica, ejusque Sacratio asservatur, & magnam Populorum devotionem erga Sanctuarium hujusmodi meritò conciliat, integrum inviolatumque permaneat; resque & memoria, quæ ad Sanctum Patriarcham FRANCISCUM quoquomodo pertinent, minimè disperdantur, aut pereant; Nos dilectis Filijs Custodi & Fratribus Conventus prædicti Sancti FRANCISCI, nec non ipsius Ordinis Minorum Conventualium Superioribus, etiam Ministro Generali, pro tempore existentibus, sub excommunicationis sententia eo ipso incurrenda, cujus ab-

*Privilegiū etiam pro Defunctis tribuit Ave Maxime Papali superioris Ecclesiæ, quoties ex Indulto ibidem celebratur.*

*Prohibet, ne Reliquiæ SS. extrahantur sub pœna excommunicationis latæ sententiæ Romano Pontifici reservatæ.*

solutionem, præterquam pro ijs, qui in mortis articulo constituti fuerint, Nobis & Successoribus Nostris Romanis Pontificibus pro tempore existentibus reservamus, necnon remotionis ad eorum respectivo officiis, aliisque arbitrio Nostro, & Successorum prædictorum infligendis pœnis per præsentis expresse interdicens & prohibemus, ne quavis causa & occasione, absque Nostra, & Successorum Nostrorum prædictorum licentia in scriptis tradenda, particulam aliquam Reliquiarum, sive ad dictum Sanctum FRANCISCUM quomodolibet pertinentium, sive aliarum, quæ in dicta Basilica, illiusque Sacratio asservantur, extrahere, dividere, & alijs concedere, ac donare, aut pro se retinere audeant, seu præsumant.

Concessiones Jurispatronatus, & Sepulturæ, inconsulto Romano Pontifice, in Basilica faciendas irritat.

Præterea de ejusdem Basilicæ decore, ac libertate plurimum, ut par est, solliciti, simili auctoritate, ac tenore prædictis Custodi ac Fratibus, & alijs quibusvis etiam Superioribus, & Ministro Generali præfatis, præcipimus, ac districtè prohibemus, ne Juspatronatus alicujus Altaris aut Cappellæ in eadem Basilica existentis, neve locum ad Sepulturam ædificandam, seu scamnum, vel sedile, aut aræ situm ad illud collocandum, aut retinendum intra eandem Basilicam, cuilibet Personæ etiam specifica, & individua mentione dignæ, aut Familiæ, seu Virorum, aut Mulierum cœtui, Congregationi, aut Universitati, inconsulto Romano Pontifice pro tempore existente, nec nisi facultate ab eo in scriptis pariter obtenta, in posterum concedant; & quidquid contra hujus præcepti Nostri formam per eos fieri, aut attemptari

ri contigerit, ex nunc irritum, & inane decernimus. Quæ verò scamna, aut sedilia jam nunc, ex legitimis juribus in eadem Basilica existere, seu certis in locis intra eandem retineri solere dignoscuntur, volumus & jubemus, ut omnia ad æqualem mensuram, & formam reducantur, sublati gradibus, & suppedaneis quibuscumque, atque ita per Basilicæ spatia collocentur, ut non deformitatem, sed potius decorem illi afferant, & ornatum. Per hæc autem ullius Personæ, Familiæ, aut Universitatis asserta jura, sive Patronatus in ejusdem Basilicæ Altaria, & Cappellas, sive habendi Sepulturas intra eandem, aut scamna, aut sedilia ibidem retinendi, nisi quatenus legitimis, & sufficientibus Titulis, aut consuetudinibus fulciantur, approbare non intendimus.

Externas quoque Porticus, & aream præforibus utriusque Ecclesiæ tam superioris, quam inferioris, nec non adnexi Conventus, in longum, latumque protensam usque ad locum, qui dicitur *la Cordonata*, & ad Fossam *Sanctæ Margaritæ* nuncupatam, non solum ab omni molestia, & perturbatione liberas & immunes, pro Nostra & Apostolicæ Sedis reverentia, servari volumus, & præcipimus; Verùm etiam Ecclesiasticæ Localis Immunitatis juribus gaudere concedimus, & earundem præsentium tenore decernimus; Ampliantes quo ad hoc fel. rec. Prædecessoris Nostri BENEDICTI\* Papæ XIII. concessionem, in

*Scamna ad æqualitatem reduci, & rectè disponi mandat.*

Privilegia Immunitatis localis Areæ ante Basilicam alias concessæ latius extendit

*Tribuit Episcopo facultatè extrahendi res observat*

ea forma  
Constit. A-  
post.

confirmantes; Ac decernentes, tam Prædecessorum  
Nostrorum GREGORII XIV. ejusdemque BE-  
NEDICTI XIII. ac CLEMENTIS XII. Aposto-  
licas Constitutiones super Immunitate Locali,  
quàm Nostram anno Incarnationis Dominicæ  
MDCCXXXIX. Idibus Martij, Pontificatus No-  
stri anno X. editam, quæ incipit: *Officii Nostri*  
*ratio* -- in occurrentibus casibus servandas, & e-  
xequendas esse. Nos enim Venerabili Fratri mo-  
derno & pro tempore existenti Episcopo Assisi-  
ensi omnes ad id necessarias, & opportunas fa-  
cultates iisdem auctoritate & tenore perpetuò  
tribuimus, & elargimur.

Confirmat  
Uniones  
Monasterii  
de Campo-  
longo &  
Beneficio-  
rum.

Porro quum alias memoratus Prædecessor No-  
ster SIXTUS Papa IV. conservationi structurarum  
ejusdem Basilicæ, & Domus adnexæ, ac etiam  
augmento Divini cultus, & sustentationi majoris  
numeri Fratrum ad illud in ea exercendum a pri-  
ma erectione deputatorum, prospicere volens, per  
suas Apostolicas Litteras sub Plumbo datas Assi-  
sij anno Incarnationis Dōnicæ MCCCCLXXVI.  
octavo Kalendas Septembris, incipientes -- *Vene-  
rabilem* -- in Monasterio olim existente Sancti  
NICOLAI de Campolongo Ordinis Sancti BE-  
NEDICTI Assisensis Diæcesis, Abbatialem Di-  
gnitatem, & Ordinem prædictum, ac nomen i-  
psum, & Titulum Monasterij suppresserit, & ex-  
tinxerit, illiusque structuras, ædificia, ac bona  
omnia; Ac etiam deinde per alias similes Litte-  
ras datas Romæ apud Sanctum PETRUM, anno  
Incarnationis Dominicæ MCCCCLXXVIII. quar-  
to nonas Februarij, quarum initium est -- *Ap-  
plica-*

*placavimus* -- Omnia & singula Beneficia Ecclesiastica cum cura & sine cura, olim ad collationem Abbatis dicti suppressi Monasterii cum Conventu ejusdem Monasterii, vel sine, spectantia & pertinentia, eorumque fructus, redditus, & proventus, Sacristiæ Domus ejusdem Sancti FRANCISCI pro supportatione onerum Fabricæ hujusmodi & Fratrum in decenti numero ibidem sustentatione, perpetuo applicaverit, appropriaverit, univerit, & incorporaverit, ita ut liceret Custodi, & Fratribus prædictæ Domus pro tempore existentibus, hujusmodi Beneficijs, eorumque Ecclesijs, Capellis, & Altaribus per aliquem etiam ejusdem Ordinis Professore ad eorum nutum amovibilem in Divinis deserviri facere, ac onera ipsi adnexa, & alias Personis eadem pro tempore obtinentibus incumbentia, etiam in ministracione SACRAMENTORUM perferre & adimplere; Nos hujusmodi applicationem & unionem, ad effectum præmissum, novæ confirmationis Nostræ muniminæ roboramus; Ac insuper inductam a multo jam tempore & actu, ut accipimus, vigentem consuetudinem, ut scilicet ad exercitium curæ Animarum in quatuor Parochialibus, videlicet in una Sancti PETRI Castri Paradisi nuncupat, ac in alia Sancti JOANNIS BAPTISTÆ Castri Podij superioris, ac in altera ejusdem Sancti JOANNIS Baptistæ Castri Plebis, & in reliqua Sancti LAURENTII Castri Porciani, nec non in Ecclesia Sanctæ MARIE de Gualdo nuncupatq. mox dictæ Parochialis Sancti LAURENTII subsidiaria, Ecclesijs olim a prædicto

Mona-

*Approbat  
consuetudinem  
deputandi in Pa-  
rochijs de-  
pendentibus  
Præsbyteros  
seculares.*

*Qui præter  
obsequia Ca-  
thedrali præ-  
stantia, in-  
ter sint sup-  
plicationi  
Corporis  
Christi a Ba-  
silica habenda.*

Monasterio dependentibus, totidem Presbyteri Sæculares in illarum Vicarios Curatos pro tempore a prædictæ Domus Custode, & Fratribus amovibiliter deputentur, præsentium tenore approbamus, & in posterum quoque servari concedimus; mandantes, ut omnes & singuli Vicarii Curati hujusmodi, præter assistentiam, & obsequium Ecclesiæ Cathedrali Assisienti in consuetis Functionibus, & Processionibus ab ipsis præstandum, Supplicationi etiam in Dominica infra Octavam Solemnitatis Corporis CHRISTI ab eadem Basilica Sancti FRANCISCI quotannis celebrandæ in loco ipsis in præfato Cæremoniali assignato, interesse teneantur.

*Comendat  
Custodi &  
Ministro  
Generali  
reparationem & cultum Ecclesiarum dependentium.*

Cæterum sæpediti Conventus Custodi & Fratribus, ac etiam præfati Ordinis Ministro Generali pro tempore existentibus, harum serie injungimus, & enixè commendamus, ut ipsi tam prædictarum, ac etiam Sanctæ MARGARITÆ intra Assisensem Civitatem Parochialium, quàm aliarum ab eodem Conventu quacumque ratione dependentium, videlicet dicti Sancti NICOLAI de Campolongo, & Sancti FRANCISCI Parvuli nuncupati intra Assisium, ac Sanctæ Mariæ Conventus Rivitorti, nec non Sancti JOANNIS Baptistæ prope eundem Rivumtortum, ejusdemque Sanctæ Mariæ apud Castrum Rocchicciolæ ejusdem Assisensis Diœcesis, & alterius Sancti JOANNIS Baptistæ extra muros Castri Turris Alfinæ Diœcesis Urbevetanæ, Ecclesiarum conservationi, ac in eis sacrarum Suppellectilium mantentioni, diligenter & sedulò iucumbant.

Deni-

Denique iisdem Custodi, & Fratribus in iis præsertim, quæ ad Animarum salutem referuntur uberius gratificari, dictasque Sanctæ MARGARITÆ in Civitate Assisienti, & Sancti PETRI Castri Paradisi, & Sancti JOANNIS Baptista Castri Podii superioris, ac aliam ejusdem Sancti JOANNIS Baptista Castri Plebis, nec non Sancti LAURENTII Castri Portiani, Parochiales, ac etiam præfatam Sanctæ MARIÆ de Gualdo dictæ Assisien. Diœcesis Ecclesias, a præfato Conventu, ratione unionis a dicto SIXTO Papa IV. ut præfertur, factæ dependentes, speciali pro Animabus in Purgatorio existentibus Privilegio illustrare volentes: Auctoritate Nobis a Domino tradita, ac de Omnipotentis DEI misericordia, & Beatorum PETRI & PAULI Apostolorum ejus auctoritate confisi, ut quædam die Commemorationis omnium Fidelium Defunctorum, ac singulis diebus infra illius Octavam, ac Feria Sexta cujuslibet hebdomadæ Sacerdos aliquis Sæcularis, vel cujusvis Ordinis, Congregationis, seu Instituti Regularis, Missam Defunctorum pro Anima cujuscumque Christifidelis, quæ DEO in Charitate conjuncta ab hac luce migraverit, ad Altare Majus dictarum sex Ecclesiarum celebrabit; Anima ipsa de Thesauro Ecclesiæ per modum suffragii Indulgentiam consequatur; ita ut ejusdem Domini Nostri JESU Christi, ac Beatissimæ Virginis MARIÆ, Sanctorumque omnium meritis sibi suffragantibus a Purgatorii pœnis liberetur, in perpetuum concedimus, & indulgemus: Cujus quidem concessionis in singulis Ecclesijs hu-

Quinque Parochialibus Ecclesijs, & uni Subsidiariæ concedit Altare Majus certis diebus privilegium

jusmo.

jusmodi Monumentum lapideum publico aspectui apponi volumus & mandamus.

Clausulæ  
pro præmissis  
forum firmitate.

Decernentes præsentibus Nostras Litteras etiam ex eo, quod quicumque in præmissis interesse habentes, vel habere prætendentes, ad hoc vocati, & auditi non fuerint, aut ex alia quavis causa de subreptionis, vel obreptionis, aut nullitati vitio, intentionis Nostræ, vel quovis alio defectu notari, vel impugnari, suspendi, restringi, limitari, vel eis in aliquo derogari nullatenus unquam posse; Easque omnino sub quibusvis contrarijs Constitutionibus, revocationibus, suspensionibus, limitationibus, derogationibus, modificationibus, decretis, vel declarationibus, etiam Motu scientia, & potestatis plenitudine similibus, ac etiam Consistorialiter, aut alias quomodocumque, & quibusvis de causis etiam pro tempore factis minimè comprehendi, sed ab illis semper exceptas, & quoties illæ emanabunt, toties in pristinum statum restitutas, ac de novo concessas, semperque & perpetuo validas, firmas, & efficaces esse, & fore, suosque plenarios, & integros effectus fortiri, & obtinere, ac ab omnibus, ad quos spectat, & spectabit quomodolibet in futurum perpetuò, & inviolabiliter observari, ac prædictæ Basilicæ & præfati respectivè Conventus Custodi & Fratribus nunc & pro tempore existentibus, ac Ecclesijs prædictis alijsque Ecclesijs, & Personis, quarum favorem eadem præsentibus quomodolibet concernunt, perpetuis futuris temporibus plenissimè suffragari debere: Eisdemque super præmissis omnibus & singulis

singulis per quoscumque quavis auctoritate quo-  
 modolibet molestari, perturbari, inquietari, vel  
 impediri, neque ad probationem, seu verificatio-  
 nem quorumcumque in eisdem presentibus Lit-  
 teris narratorum, nullatenus unquam teneri, nec  
 ad id in iudicio, vel extra cogi, vel compelli  
 posse: Sicque in praemissis omnibus censer, ac  
 ita per quoscumque Iudices Ordinarios, vel De-  
 legatos, quavis auctoritate, & potestate fungen-  
 tes, etiam Causarum Palatii Apostolici Audito-  
 res, ac S. R. E. Cardinales, etiam de Latere  
 Legatos, Vicelegatos, dictaque Sedis Nuncios,  
 sublata eis, & eorum cuilibet quavis aliter iudi-  
 candi, & interpretandi facultate & auctoritate,  
 iudicari, & defini debere; ac irritum & inane,  
 si secus super his a quoquam quavis auctori-  
 tate scienter vel ignoranter contigerit attentari.

Quocirca Dilectis Filijs Nostris Henrico  
 Benedicto Mariae Clementi Basilicae Sanctorum  
 Duodecim Apostolorum praedictae Sanctae Roma-  
 nae Ecclesiae Presbytero, Cardinali, Duci Ebo-  
 racensi nuncupato, ac Vincentio Tituli Sancto-  
 rum MARCELLINI & PETRI, ejusdem Sanctae  
 Romanae Ecclesiae etiam Presbytero Cardi-  
 nali Malvetio nuncupato, eorumque in Basilica  
 & Titulo hujusmodi Cardinalibus successoribus,  
 nec non Dilecto etiam Filio moderno, & pro tem-  
 pore existenti Causarum Curiae Camerae Aposto-  
 licae Generali Auditori, per Apostolica scripta  
 mandamus, quatenus ipsi, vel duo, aut unus  
 eorum per se, vel alium seu alios ipsas praes-

d

sen-

Deputatio  
 Iudicum  
 Assistentium & Exe-  
 cutorum.

sentēs Litteras, & in eis contenta quæcumque, ubi, & quando opus fuerit, ac quoties pro parte pro tempore existentis Custodis dicti Conventus fuerint requisiti, solemniter publicantes, eique in præmissis efficacis defensionis præsidio assistentes, faciant auctoritate Nostra, easdem, & in eis contenta hujusmodi, ab omnibus ad quos spectat, & pro tempore spectabit, inviolabiliter observari, dictamque Basilicam, ac ipsius Conventus Custodem, & Fratres, aliasque Ecclesias prædictas, illis omnibus & singulis pacificè frui, & gaudere: Non permittentes eos, vel quempiam ex ipsis desuper per quoscumque, quomodolibet indebitè molestari, perturbari, vel inquietari: Contradictores quoslibet & rebelles, cujuscumque status, gradus, Ordinis, Dignitatis, vel præminentia fuerint, per Sententias, Censuras, & pœnas Ecclesiasticas, aliaque opportuna juris & facti remedia, appellatione postposita, compescendo; ac legitimis super his habendis, servatis processibus, Sententias, censuras, & pœnas ipsas, etiam iteratis vicibus aggravando, invocato etiam ad hoc, si opus fuerit, auxilio brachij Sæcularis.

Derogatio  
contrarijs.

Non obstantibus, quatenus opus sit, Nostra, & Cancellariæ Apostolicæ Regula, de jure quaesito non tollendo, & Bonifacij Octavi etiam Prædecessoris Nostri, qua cavetur, ne quis extra suam Civitatem, vel Diœcesim ad judicium evocetur seu ne Judices a Sede Apostolica prædicta de-  
putari

putati extra Civitatem vel Diocesim, in quibus deputati fuerint, contra quoscumque procedere, aut alij vel alijs vices suas comittere audeant vel præsumant, & in Concilio generali edita de duabus dietis, dummodo ultra tres dietas aliquis auctoritate præsentium ad iudicium non trahatur, nec non præmissis, alijsque Apostolicis aliorum quorumque Romanorum Pontificum pariter Prædecessorum Nostrorum, ac etiam in Synodalibus, Provincialibus, & universalibus Concilijs editis, generalibus vel specialibus Constitutionibus nec non majoris Ecclesiæ & Civitatis Assisien, dictique Ordinis Minorum Sancti vel quavis firmitate alia roboratis, statutis, & consuetudinibus: Privilegijs quoque Indultis, & Litteris Apostolicis, quibusvis Personis, Civitatibus, & Locis per quoscumque Romanos Pontifices Prædecessores Nostros, Sedemque prædictam sub quibuscumque tenoribus & formis, ac cum quibusvis etiam derogatorijs derogatorijs, alijsque efficacioribus, & insolitis clausulis nec non irritantibus & aliis Decretis, in genere, vel in specie, etiam Motu, Scientia & potestatis plenitudine similibus, etiam iteratis, & Multiplicatis vicibus concessis, confirmatis, & innovatis; Quibus omnibus & singulis, etiamsi de illis, eorumque totis tenoribus specialis, specifica, & individua, non autem per clausulas generales idem importantes, mentio, seu quævis alia expressio habenda, vel aliqua alia forma ad hoc servanda foret, eorum tenores, præsentibus pro sufficienter expressis, & insertis habentes

tes, illis alias in suo robore permanfuris, ad effectum validitatis, & perpetuæ firmitatis præmissorum omnium, & singulorum, hac vice dumtaxat, harum serie specialiter, & expressè derogamus, cæterisque contrarijs quibuscumque. Aut si aliquibus communiter, aut divisim ab eadem sit Sede indultum, quod interdici, suspendi vel excommunicari non possint, nisi per Litteras Apostolicas facientes plenam & expressam ac de verbo ad verbum de indulto hujusmodi mentionem.

Fides habenda transumptis.

Ad hoc autem, ut presentes Nostre Litteræ amplius innotescant, & de eis fides commodè fieri possit; volumus, quòd ipsarum transumptis etiam impressis, manu Cancellarij, seu Archivista dicti Conventus, seu cuiusvis Notarij publici subscriptis, ac sigillo ejusdem Conventus, vel alicujus Personæ in Ecclesiastica Dignitate constitutæ munitis, eadem prorsus ubique fides in iudicio, & extra illud adhibeatur, quæ iisdem præsentibus adhiberetur, si forent exhibitæ vel ostensæ.

Sanctio Panalis.

Nulli ergo omnino hominum liceat paginam hanc Nostre Approbationis, Confirmationis, Constitutionis, Electionis, Interdicti, Prohibitionis, Statuti, Confessionis, Indulti, Mandati, Decreti, Derogationis, & Voluntatis infringere, vel ei ausu temerario contraire. Si quis autem hoc attentare presumpserit, indignationem Omnipotentis DEI, ac Beatorum PETRI & PAULI Apostolorum ejus se noverit incursum.

Datum

( 27 )

Datum Romæ apud Sanctam MARIAM Dat: Pont:  
Majorem Anno Incarnationis, Millesimo Septin- Anno XIV.  
gentesimo Quinquagesimo quarto, Octavo Ka- die 25.  
lendas Aprilis, Pontificatus Nostri Annô Quar- Martii,  
to decimo. 1754.

J. Card: Pro-Datarius. D. Card: Passionius.

VISA,

De Curia J. C. Boschi.

Loco † Plumbi.

J. B. Eugenius,

Registrata in Secretaria Brevium.

Annô à Nativitate Domini Nostri JESU  
CHRISTI, Millesimò Septingentesimò Quinquagesimò  
Quartò, Indictione secunda, die verò Sexta Mensis  
Aprilis, Pontificatus autem Sanctissimi in Christo Pa-  
tris & Domini Nostri Domini BENEDICTI Di-  
vina Providentia PAPÆ XIV. Anno Decimoquar-  
to, supradicta Constitutio affixa, & publicata fuit ad  
valvas Basilicæ Lateranensis, & Principis Apostolo-  
rum, & Cancellariæ Apostolicæ, Curiaque Generalis  
in Monte Citatorio, & in Acie Campi Floræ, ac  
in alijs locis solitis & consuetis Urbis, per me Fran-  
ciscum Bartoloti Ap: Curs:

Antonius Befani Mag: Curs:

1794

Perse

will have the following by 2 city towns  
over the subject to be made

Prin

Prin  
290 280

Forme

Mutur  
Prin

Dr. Libris . . . . .



730463

**Bibliotheca**  
**P.P. Camaldulensium in Bielany**

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



05921

C.VII.41

Gajewski

quod sunt

Imus  
Annus

quod  
quod  
sunt

Arceus

Fortuna

Fortuna

m

m

For  
hinc

